№ 35 WILNO, piątek dnia 13 (26) lutego 1909 roku. № 35

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 196. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 2 do 3 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 5 wieczór.
W niedziele i święta od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* | Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego" przyjmują:

W WILNIE: Wszystkie księgarnie i ajentury.
W MIŃSKU: Odział „Kur. Litew.", Magazynowa 4 m. 2. księg. Makowskiego.
W KOWNIE: Księg. I. Ossowskiego, „ Zawadzkiego, I. Brzozowski, gdzie kinematograf.
W ROSIENIACH: Al. Ostrowski.
W BIAŁYMSTOKU: Księgarnia Kaufmana, księg. M. Iniarskiej.
W WITEBSKU: Księgarnia Czerwińskiej.
W SŁONIMIE: „Księgarnia Polska".
W MOHYŁOWIE: Księgarnia Syrkinowej.
W PONIEWIEŻU: Księgarnia Szochet.
W SZAWLACH: Księgarnia K. Sawicza.
W LIBAWIE: Dom Handlowy J. Jacuński.
W KIJOWIE: Księgarnia L. Idzikowskiego.
W SUWAŁKACH: Księgarnia S. Lewinowskiego.
W GRODNIE: Agentura Kromkowskiego.
W WARSZAWIE: Biura Ogłoszeń: L. i E. Metzl i C-o, Marszałkowska 130. G. Ungra, Wierzbowa 8 i Aleje Jerozolimskie 78. Buchweitza, Marszałkowska 120. Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, Wierzbowa 8.
W ŁODZI: Biura Ogłoszeń: Buchweitrza, Piotrkow. 69, Promień, Piotrkow. 81.
W KRAKOWIE: I. Hepcas i Salomonowa, Sławkowska L. 2.
WE LWOWIE: Biuro dzienników i inseratów S. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9.
W PARYŻU: Biuro ogłoszeń Raczkowskiego, Cité de Trevise № 14.
W MOSKWIE: Biuro ogłoszeń L. i E. Metzl i C-o, Miasnickaja d. Sytowa
W RYDZE: Księgarnia Podreza.
W MITAWIE: Księgarnia Lepa.
W PETERSBURGU: Księgarnia Polska, Prosp. Włodzimirski 13, i Kantory Ogłoszeń: L. i E. Metzl i C-o, Morska 11; A. T. Filipowa, kan. Ekaterynińskiego 49, m. 46.

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Zwracamy uwagę nabywców „Wielkiej Mapy Litwy i Białej Rusi", że odpowiadamy tylko za dokładne podklejenie i oprawę egzemplarzy, wychodzących z własnej naszej introligatorni.

Wydawnictwo
„Kurjera Litewskiego."

Doktór Popilski
Pohulanka róg Zawalnej,
Choroby wewnętrzne. — Telefon 851.
3—2—76a

STUDNIE Artez. Zawadzki i S-ka, — Warszawa-Praga— Środkowa 9, (dom własny), telef. 15-48.
6—3—68a

JAKA ULGA!

Nie ma więcej obstrukcji. Przeczyszczające pigułki SKAWULIN, bez zapachu i smaku w radykalny sposób wywołują taką ulgę. Niema nic bardziej szkodliwego dla zdrowia, niż opieszałość kiszek. Zatwardzenia zatruwają ciało, wywołują migrenę, żółtaczkę, wysypkę, bezkrwistość, żółty kolor twarzy. 7—1—43a

Skawulin sprzedaje się we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych

Skład w Wilnie:
Skład materjałów aptecznych
T-wa akcyjnego I. B. SEGALL
Cena pudełka rb. 1.00.

SKAWULIN.

Dlaczego Austrja śpieszy się pogodzić z Turcją?

(Od naszego korespondenta z Konstantynopola).

Austrja śpieszy się zakończyć zatarg z Turcją.

Dlaczego?

Jako odpowiedź na to pytanie, mogą posłużyć najwymowniej cyfry, ponieważ tu cyfry odgrywają daleko większą rolę, niż sama polityka, albo, że polityka tutaj zależną jest od cyfr.

Bojkot już trwa od 3-ch miesięcy i, o ile można było jaknajdokładniej obliczyć straty przez niego wyrządzone, zdaje się, że nie są one niższe od 180 miljonów franków, t. j. 2 miljony dziennie.

Przypuśćmy nawet, że nie wszystko zostało stracone podczas tego *przesilenia handlowego*(?); byłoby jednak całkiem nielogicznem twierdzić, że straty te wynoszą tylko połowę powyżej podanej sumy.

Dadzą się odczuwać jeszcze większe straty nawet po ustaniu bojkotu, i to jest bardzo zrozumiałem, gdyż kupcy tutejsi w czasie trwania bojkotu zawiązali nowe stosunki z eksporterami zagranicznymi nieaustrjackiemi. Więc strat z tego powodu na przyszłość na razie nie można obliczyć, lecz takowych zaprzeczyć—również nie można.

Statystyczne dane dopiero później wykażą, co Austrja zdołała uratować i wygrzebać z ruin.

Lecz to jeszcze nie wszystko. Koncentracja wojsk w Bośni—Hercegowinie, albo, innemi słowy mówiąc, *częściowa* mobilizacja jest również dla Austrji nie mniej uciążliwą, niż sam bojkot.

Przypuśćmy, że wojska, zebrane nad granicą południową, nie dosięgają tej cyfry, jaką podały dzienniki wiedeńskie, to w każdym razie dokładna ich cyfra jest daleko większą od 200,000.

Utrzymanie (sama tylko racja) żołnierza austro-węgierskiego kosztuje w czasie pokoju 60 centimów dziennie. Obecnie żołnierz austrjacki w Bośni otrzymuje podwójną rację, jak również podwyższony żołd. Pensja oficerska jest także zdwojona. Dostawcy armji, ze względu na odległość miejsca dostawy, trudności przy transportowaniu, a także ze względu na to, że ceny produktów różnych, wskutek olbrzymich zapotrzebowań znacznie podskoczyły, również likwidują sobie daleko większe cyfry niż zwykle. Dodawszy jeszcze utrzymanie koni, wydatki na budowę różnych prowizorycznych budynków, które trzeba było prawie wszędzie powznosić, cyfra 200 miljonów franków, podana przez gazetę „Zeit", wcale nie będzie się wydawać nam wygórowaną.

A więc zestawiwszy powyższe cyfry: 180 miljonów franków strat wskutek bojkotu; 57 miljonów franków kompensaty pieniężnej dla Turcji; 100 miljonów kosztów mobilizacji (gdyż z wyżej podanych 200 miljonów połowę trzeba liczyć jako wydatki rzeczywiście mobilizacyjne) otrzymujemy sumę 337 miljonów franków, wydatkowanych w ciągu *trzech* miesięcy.

I każdy dzień, co mija, kosztuje Austrję ni mniej ni więcej tylko półtora miljona franków. Ażeby mieć na te *dzienne wydatki*, potrzeba, aby Austrja była dość *silną* finansowo. A czy jest nią? w to można bardzo powątpiewać.

Nie mówmy wcale o tem, że Serbja nie myśli o swem rozbrojeniu. Więc i od tej strony może zaskoczyć Austrję nieprzyjemna niespodzianka.

Powyższe dane wymownie świadczą o pobudkach, które zmusiły Austro-Węgry do pośpiesznego załatwienia zatargu z Turcją.

Trzeba być bardzo naiwnym, aby wierzyć w to, co powiedział w rozmowie ze mną margrabia Pallavicini, że *jedynie chęć życia w zgodzie z Turcją* zniewoliła rząd austrjacki do zawarcia ugody.

Dr. Ismaël-Bej.

ALARMY WOJENNE.

Niezwykle sensacyjną, a niezwykle dziwną wieść przynoszą pisma wiedeńskie. Półurzędowa „Wiener Allgem. Zeitung" notuje pogłoskę, iż rząd rosyjski zarządził posunięcie oddziałów wojskowych ku granicy galicyjskiej. Z jakich źródeł pogłoska ta pochodzi, pismo nie podaje, lecz zapowiada „kroki odwetowe" na wypadek, gdyby pogłoski te miały się sprawdzić.

Krytyczna sytuacja.

Urzędowy komunikat rządu serbskiego, wydrukowany w „Samouprawie", a podany przez nas w streszczeniu w telegramach wczorajszych — wywarł w Wiedniu najgorsze wrażenie. Stylem niezbyt dyplomatycznym wywodzą odpowiedzialni politycy serbscy, że uważają dotychczasową akcją Austrji na Bałkanach za „dziki, niczem nie uzasadniony, napad na Serbję dla uzyskania cynicznego pretekstu do urzeczywistnienia drugiego etapu zaborczego programu bałkańskiego Austro-Węgier, według którego Serbja ma zaraz po Bośni i Hercegowinie figurować, jako przedmiot rabunku" Jeżeli dodamy do tego prowokacyjną działalność następcy tronu serbskiego, księcia Jerzego, oraz bardzo ostre ataki prasy serbskiej na Austrję—przyjść musimy do przekonania, że między Austrją a Serbją przyszło do ostatecznego naprężenia.

Załatwienie zatargu w najkrótszym czasie staje się rzeczą nieuniknioną. Austrja odrzuca stanowczo wspólną akcję mocarstw w tej sprawie.

Półurzędowy „Fremdenblatt" zamieszcza następujący komunikat: „Wiadomości dzienników, zwłaszcza z Paryża, donoszą, jakoby ze strony kilku wielkich mocarstw rozważano plan pokojowego rozwiązania przesilenia austro-węgiersko-serbskiego i jakoby miano przedsięwziąć kroki pośredniczące; niektóre pisma przynoszą wiadomości w tej formie, jakoby taki krok miał nastąpić także u rządu wiedeńskiego.

„Ta ostatnia wiadomość brzmi niebardzo zrozumiale i wiarogodnie, albowiem warunkiem jej byłoby, że Austro-Węgry w swej polityce wobec Serbji przedsięwzięły zmiany. To jednak wcale nie nastąpiło. Kierunek naszej polityki pozostał ten sam, co dopiero wczoraj w oficjalnem oświadczeniu z całą stanowczością wypowiedziano. Zdaje się prawie niemożliwem, aby tam, skąd te projekty pochodzą, ostatnie wypadki nie były dokładnie dostrzeżone, albo aby tam nie widziano, że Serbja wciąż jeszcze w jakiś sposób chce unieważnić aneksję Bośni i Hercegowiny i od miesiąca grozi wojną przeciw Austro-Węgrom na wypadek, gdyby mocarstwa nie zapewniły spełnienia jej żądań.

„Wiadomo też, jakie ilości materjału wojennego od wielu tygodni wysłano przez Marsylję i Saloniki do Serbji. To są fakty tak notoryczne, że tutaj nie można dawać jakiejkolwiek wiary wiadomościom o interwencji, zamierzonej rzekomo także u gabinetu wiedeńskiego".

Serbja tymczasem, według ostatnich wiadomości, zbroi się gorączkowo. Korespondent „Daily Mail" z Białogrodu donosi, że cała armja serbska zaopatrzona jest w bomby. Co drugi żołnierz piechoty ma przy sobie 5 bomb, które działają na 54 m. oddalenia. Kawalerja i artylerja mają również bomby Bomby artyleryjskie do rzucania, obliczone są na 270 m. oddalenia i napełnione są dynamitem. Istnieje jeszcze jeden typ bomb, których materjał wybuchowy trzymany jest w tajemnicy.

Na zgromadzeniu komitetu obrony krajowej profesor Pawłowicz wezwał wszystkich, by przygotowali się do wojny. Zapewnił on, że prócz stałej armji serbskiej jest 40,000 ochotników serbskich, a spodziewać się należy również tyluż ochotników z Rosji. Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć Serbji. W zgromadzeniu wzięło też udział wielu oficerów.

Wychodząca w Gracu „Grazer Tagespost" podaje, jak twierdzi ze źródła najlepiej poinformowanego, następujące sensacyjne pogłoski o austrjackich planach wojennych.

Na odbytem w swoim czasie zebraniu przedstawicieli sztabu generalnego austrjackiego i niemieckiego, postanowiono, między innemi, że, w razie nieporozumień pomiędzy Austrją, a któremkolwiek z państw bałkańskich, przy pierwszem usiłowaniu Włoch przejścia granicy, wojska niemieckie wkraczają na teren, zajmowany przez 3 korpus austrjacki (Styrja, Karyntja, Kraina).

Dyslokacja armji austrjacko-węgierskiej będzie ukończona w dniu 11 marca (n. st.). Flotylla na Dunaju, przeznaczona do działań przeciwko Serbji, zgromadziła się już w Mochaczu. Do Zemlina przybyły materjały do budowy czterech mostów pontonowych. Kilka pociągów, naładowanych przyborami wojennemi, w tych dniach wyszło pod silną strażą z Wiednia na południe. Według obliczeń austrjackiego sztabu generalnego, Belgrad może być zdobyty w ciągu pięciu godzin. W razie rozpoczęcia kroków wojennych, powołany będzie 14 korpus oraz dwa korpusy, stojące załogą w Czechach. Pierwsze starcia oczekiwane są około 12 marca.

Dziennik berliński „Tageblatt", biorąc z gazety austrjackiej te sensacyjne szczegóły, dodaje do nich własny komentarz, że o wrogich krokach Włoch wrazie powikłań bałkańskich i o wysłaniu wojsk niemieckich z pomocą Austrji mówić byłoby jeszcze przedwcześnie.

Stoimy zatem w przededniu ważnych wypadków, które może wreszcie załatwią przewlekłą kwestję bałkańską.

Przeciw wywłaszczeniu.

Koło Polskie parlamentu niemieckiego złożyło wniosek, żądający nieograniczonej wolności w nabywaniu ziemi i tworzeniu zagród mieszkalnych.

Wniosek brzmi: „Żadnemu obywatelowi Rzeszy nie wolno ze względu na wyznanie wiary, usposobienie polityczne lub narodowość, nakładać jakichbądź ograniczeń przy nabywaniu lub sprzedaży ziemi lub przebudowaniu mieszkań. Wszystkie temu się sprzeciwiające przepisy ustaw krajowych znoszą się". Podpisani

---

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO".
23)

ELIZA ORZESZKOWA.

HEKUBA.

(1863).

Daszki z czapek zsunęły się im prawie na oczy, policzki, przez liść szorstki wciąż chlastane, okryły się czerwonemi plamami, szramami i z pod szram, z pod plam przeglądały bladością, wielką bladością szalonego zapamiętania w jednej myśli, w jednem dążeniu. Był to szał. Teraz, to już szał ich niósł, podrzucał, świecił im w nieprzytomnych prawie oczach, świstał i rzęził w oddechu tak głośnym i śpiesznym, iż zdawało się, że wnet, wnet szczupłe ich piersi rozerwie. Wszystko, co w naturze chłopięcej jest porywem do przedwczesnych, lecz wabiących czynów, wszystko, co jest w niej uporem, ambicją i wszystko, co we krwi i duszach chłopców tych było górnem miłowaniem i marzeniem, w tej chwili, w chwili bezprzytomnego biegu w stronę usłyszanych odgłosów bitwy, kipiało w nich, szalało... Ale pod szałem, w ciałach ich niedorosłych, zgłodniałych, tułaczką wielogodzinną umęczonych, pracowało coć innego jeszcze; pracowało w nich i ogarniało je stopniowo, przezwyciężane, przemijające, powracające, aż nakoniec niepodobne do przezwyciężenia—mdlenie. Mdleć im poczęły ramiona i nogi, mdlał, rwał się, dławił oddech, przed oczy nasuwała się mgła czerwono-centkowana.

— Nie mogę! — zajęczał Olek, bo kolana ugięły się pod nim i jak długi runął na ziemię, u stóp sosny wyniosłej, wyniosłej.

Janek nie rzekł nic i nie upadł, ale usiadł obok leżącego brata z oczyma zgasłemi, bardzo blady.

Teraz otaczały ich sosny wyniosłe, wyniosłe, bardzo rzadko rozstawione. Wspaniałą kolumnadą stały na podścielisku gładkiem, tak, jak najgładsza posadzka gładkiem i od opadłego igliwia płowo lśniącem.

Płowo lśniła gładka posadzka lasu pod ukośnie kładącemi się na nią smugami słonecznego światła, a głowice kolumn, szeroko rozpostartemi koronami gałęzi zdawały się wpierać w błękitne niebo. Cisza tu panowała.

Po ciszy głębokiej, czystej, wonnej, wśród rzadko rozstawionych na płowo lśniącej posadzce kolumn złotawych, toczyły się niezbyt oddalone, dość nawet bliskie grzmoty... Grzmoty strzelania zbiorowego. A pomiędzy niemi, w przestankach krótkich, stuki strzałów pojedyńczych...

— Bitwa! — zaszeptał Janek.

— Bi... bi... bit...

Olkowi oddech marł w piersi, nie mógł wyrazu dokończyć.

— Blisko gdzieś!

— Blisko.

— Lećmy!

Porwali się z ziemi, znowu biedz zaczęli i, niedużą przestrzeń przebiegłszy znowu na ziemię upadli

— Jeszcze trochę — zaszeptał Janek — jeszcze trochę odpocząć...

Powieki opadały mu na oczy, przed któremi błąkały się szmaty mgły mętnej, w czerwone kropki. Ale minuta cała nie upłynęła jeszcze, gdy przez tę mgłę ujrzał coś takiego, co mu członki wyprostowało i krew całą do serca rzuciło.

— Widzisz? Widzisz, Olek, widzisz? tam!

— Widzę! widzę! widzę!

I ten siedział już wyprostowany, a oczy płonęły mu, jak ogniki błękitne.

Widzieli gromadkę jeźdźców, która wyłoniła się skądciś, od strony grzmotów, z pośród gęstwin, i biegła kolumnadą widną, na lużnych przestrzeniach, po smugach słonecznych, leżących na posadzce płowolśniących. Głucho po mchu i igliwiu tętniały kopyta ich koni, jaskrawo migotały w złotej mgle słonecznej, jak krew czerwone ozdoby ich ubrań, wysoko błyskały ostrza ich długiej, nad ubranemi w czerwień głowami sterczącej broni... Niewielu ich było; dziesięciu, dwunastu. Drobny oddział wojskowy, może z rozkazem kędyś posłany, może straż stanowisko zmieniająca.

Pod jedną z kolumn zaszemrał szept chłopięcy wezbrany, zdyszany.

— Kozaki!

A po sekundach kilku drugi szept bezprzytomny, gwałtowny.

— Strzelajmy!

Na jedno kolano przyklękli obaj, czapki z głów im pospadały, wargi trzęsły się, oczy płonęły, w rękach błyskały pistoletowe lufy.

— Janek! Razem!... razem... czy już?...

Tamten, tonem komendy wojskowej, głośno, uroczyście wymówił.

— Strze-lać!

Jak dwa kamienie w przezroczystą wodę i w ciszę kolumnady głęboką, czystą, wonną, padły dwa strzały.

Konie kozackie stanęły zrazu jak wryte, a potem zwróciły się w stronę strzałów.

Nie widzieli i nie byliby zapewne dostrzegli dwóch drobnych postaci, przy ziemi szarzejących w oddaleniu. Teraz na koniach chyżych, kolumny złotawe wymijając, lecieli ku nim...

Zakotłowało się, zahuczało, zastukało u stóp sosny wyniosłej. Kulą w ramię ugodzony, Olek na iglicową pościel padł. Janek stał śmiertelnie blady, ale wyprostowany i tylko powieki mrugały mu prędko, prędko nad oczyma, jakby oślepionemi krwistą czerwienią ubrań tych jeźdźców, którzy z koni zeskoczywszy otoczyli go kołem huczącem, ciasnem. W huczeniu mowy ich gniew wrzał, ale także i śmiech pobrzmiewał... Śmiech gruby, może nienawistny i może wzgardliwy, jednak nie dający w pełni wezbrać gniewowi. Jakiegoż to nieprzyjaciela tu napotkali! Takiż to zasadzkę tu na nich uczynił! Rzemienie nahajek parę razy świsnęły w powietrzu i na szczupłe plecy nieprzyjaciela upadłszy, ku ziemi zwisły, pistolety utkwiły za czerwonemi pasami.

— Cha, cha, cha, cha!

Ale nie wszyscy śmieli się, niektóre z twarzy wąsatych i ciemnych były srogie i groźne. Dowódca zawołał:

— Brać ich! Na koń z nimi! Do *naczalstwa!*

Lecz w tejże chwili z piersi Janka wydarł się krzyk radości taki, z jakim istota ludzka, na zgubę swą oko w oko patrząca, wita ratunek, zbawienie. Ujrzał przeciskającą się przez mundury kozackie siermięgę chłopską i zaświeciła mu wśród kozackich twarzy blada, bardzo blada, lecz nie wstrząśnięta, tak jak zawsze nieruchoma, niema, twarz Teleżuka. Wężowym skrętem Janek wyśliznął się z rąk, które już porwać go miały i jednym skokiem znalazł się przy chłopie, ręce na szyję mu zarzucił, do piersi jego piersią przylgnął.

(D. C. N.)

są wszyscy członkowie Koła w składzie z roku 1907.

Wniosek uzasadniał w obszernem przemówieniu pos. Dembowski.

Na wstępie wywodził, że świętość własności polega na dziesięciu przykazaniach boskich; wykroczenie zatem przeciw temu przykazaniu jest niemoralnem i potępienia godnem.

Przez ochronę własności prywatnej rozumie się tylko to, że właściciel może ze swą własnością czynić, co mu się podoba i nią rozporządzać według własnej woli. Prawo własności może być pod pewnym względem ograniczone, gdyż inaczej postęp kultury byłby uniemożliwiony. Wskutek tego są też osobne ustawy, które te ograniczenia prawne określają. Lecz odnoszą się one tylko do własności, jako takiej, nigdy zaś do osoby właściciela.

„Przez wniosek nasz — mówił — chcemy więc ustanowić zasadę, że wszyscy obywatele pod względem prawa posiadania ziemi są równi, bez różnicy wyznania religijnego, bez różnicy należenia do pewnej partji politycznej i do pewnej narodowości.

„Jeszcze przed laty kilku sądziliśmy, że to, czego wniosek nasz żąda, już oddawna jest ustawą Rzeszy. Jednak przekonaliśmy się, że tak nie jest. Wskutek ustawy pruskiej z roku 1904 uniemożliwiono obywatelom Rzeszy, polakom, osiedlanie się i budowanie domów mieszkalnych na własnym gruncie. Rząd pruski mógł przecie ustawę taką wnieść tylko w tem przekonaniu, że ona nie wykracza przeciw ustawodawstwu Rzeszy. Ustawa ta jest, co prawda, bardzo zręcznie ułożona.

„Nie zakazuje wprost budowania mieszkania, tylko przepisuje, że zezwolenie na osiedlenie się, względnie na budowę domu, musi być udzielone przez prezesa regencji. Przepis ten w praktyce równa się zakazowi: nigdy bowiem polak nie otrzymuje tego zezwolenia, nawet wtedy, gdy znany jest władzy, jako mąż bez nagany i wierny królowi. Dalej ominięto zakaz w ten sposób, że przepisano, iż zezwolenie na budowę może być udzielone tylko dla zamkniętych w sobie miejscowości, ale i ten przepis stosowany jest względem polaków w ten sposób, że zakazują im budować, jeżeli chodzi o miasta, a więc zamknięte miejscowości w ścisłem słowa znaczeniu. Nawet dobudowania uważa się za osady. Tak zakazano pewnemu robotnikowi przybudowania jednego pokoju do zagrody, gdy ta okazała się za małą po urodzeniu się siódmego dziecka".

„Mówca przytacza szereg cały jaskrawych wypadków; wspomina o tem, jak ci, którym zakazywano stawiania budynków, zamieszkują w stajniach, stodołach, wozach (wóz Drzymały) i t. d., i jak ich nawet z tych schronisk wyganiają, twierdząc, że nie wolno im zamieszkiwać miejsc, przeznaczonych dla bydła, nie zaś dla ludzi.

„Przykłady te zupełnie wystarczają do uzasadnienia naszego wniosku, który prosimy przyjąć, ze względów sprawiedliwości i z ogólnych względów społecznych. Czysto ludzkie uczucie sprzeciwia się tej niesprawiedliwości; usunięcie jej jest obowiązkiem chrześcijańskiej miłości bliźniego. Kiedy w Messynie stało się owo okropne nieszczęście, ujawniła się solidarność ludzka. Tu też chodzi o sprawę solidarności, o sprawę, całą ludzkość obchodzącą. Nawet w wojnie ochrania się własność prywatną w kraju nieprzyjacielskim; tu także wre walka narodowościowa, ale nie powinno się własności zabierać ze względów politycznych. Zwolennicy takiej polityki niech zważą, że najniebezpieczniejszymi ludźmi w państwie są ci, którzy nic nie posiadają. Kto ma grunt i mieszkanie, ten zawsze będzie spokojnym obywatelem. Miejsce na ziemi jest dla wszystkich, a więc także i dla polaków".

Następnie pos. Praschna (centrum) przemawiał za przyjęciem wniosku, rozwodząc się krytycznie nad skutkami „nieszczęsnej" ustawy osadniczej, które już przy obradach ówczesnych centrum przepowiadały.

Wolnomyślny Gothein przyznał, że ustawa osadnicza sprzeciwia się ustawodawstwu Rzeszy i oświadczył, że wszystkie trzy partje wolnomyślne głosować będą za wnioskiem polskim, muszą bowiem dążyć do pokoju i zgody ze współobywatelami polskimi.

Pos. Stadthagen (socjalista) nazwał ustawę kolonizacyjną ciężkiem naruszeniem konstytucji państwa. Ustawa ta jest zwykłym rabunkiem i kradzieżą. W końcu mówca prosił o przyjęcie wniosku.

Na tem obrady przerwano.

Piszą do nas.

Niemcy u nas.

Artykuł wstępny „Kurjera", z dnia 20 z m., jasno przedstawił „Germanizację Warszawy" i wogóle kwestję niemiecką w Królestwie. Jutro może równie zdolne pióro opisze, jaką jest ona na Litwie i Białejrusi, które, wątpię, by też nie były choć w części germanizacją zagrożone.

Wątpliwości moje powstają stąd, że nawet Polesie w swych głuchych kątach zostało tą zarazą dotknięte. Nie wchodzę w szczegóły, co chorobę szerzy — gorączka, czy puls osłabiony; konstatuję tylko, że nie jest nam obce sprowadzanie maszyn z Berlina, mechaników, a co najgorsze, przyjmowanie niemców na poważniejsze posady. I gdybyż jeszcze ci niemcy przedstawiali jakieś siły naukowo-fachowe, czy społeczno-ekonomiczne. Ale to chyba tylko taki „Wahrheit" może ich nam nasyłać i cieszyć się, że choć nas wysysa i obelgami obrzuca, to my go popieramy bezwzględu na dziesiątki młodzieży polskiej, wykształconej, bez pracy odpowiedniej, bez względu na naszych ludzi fachowych, sumiennych i uczciwych, których nie widzimy, ani ocenić nie chcemy. Sądzimy, że gdy otoczymy się niemcami, to wnet i porządek niemiecki mieć będziemy — mniemaćby jednak należało, że inną do tego drogą iść należy, boć potrzebom i warunkom ekonomicznym naszego kraju niemcy zadość nie uczynią, ani ran naszych leczyć nie zechcą. Tu wytrwała praca nasza osobista, praca bez obcych elementów zdziałać najwięcej może.

Prędkośmy zapomnieli o sprawach wrzesińskich i procesach poznańskich, również prędko ochłonęlibyśmy, gdyby nawet z pod nahajów niemieckich trysnęła krew dzieci naszych w Warszawie, a i kto wie, jak przyjmujemy wiadomość, że tu i owdzie zjawiają się niemcy u nas, szczególnie wierząc w tych ostatnich „polskie, acz tylko zniemczone pochodzenie", albo często przemawiane do nas „esztem szonzakiem". Wydaje się też nam głupstwem jakiś jeden niemiec, wartoby jednak porachować, ilu tych jednych jest już u nas i ilu ten jeden jeszcze jednych wokoło siebie rozniecą.

Wartoby też poczynić niejakie przeciw temu kroki, boć to pozory głupstwa stwarzają zwykle kwestje poważne. Kto wie, czy i Królestwo doszłoby do tej germanizacji, gdyby niebezpieczeństwo zdławiono w zarodku, kto wie, do czego i my dojdziemy, o ile tak na wszystko patrzeć będziemy przez palce.

J. Zahorska-Rymkiewicz.

Z chwili.

▬ Dn. 10 lutego, w Petersburgu odbyło się posiedzenie Rady Towarzystwa wzajemności słowiańskiej. Wybrano biuro, którego prezesem został Chomiakow, wice-prezesami Krassowskij i hr. Olizar, sekretarzami Wołodimirow i Gerasimow.

▬ Dn. 10 lutego, w Petersburgu, w domu prezesa Dumy Państwowej, Chomiakowa, bawiące się dzieci znalazły bombę, napełnioną trzema funtami dynamitu. Wybuch takiej bomby mógłby spowodować ogromne szkody.

Wszczęto energiczne śledztwo.

▬ Dyrektor departamentu policji, rz. r. st. Trusiewicz, który miał sobie zlecone przygotowanie całego materjału dla złożenia wyjaśnień w sprawie interpelacji Azewa w Dumie Państwowej, pracę tę ostatecznie ukończył i w b. tygodniu wyjeżdża na urlop zagranicę.

P. Trusiewicz nie wróci już na swe stanowisko i za powrotem zostanie prawdopodobnie mianowany członkiem Senatu.

▬ Bawi obecnie w Petersburgu zarządzający paryskiej agentury politycznej, p. Ratajew, specjalnie powołany dla złożenia raportu o ostatniej podróży zagranicznej Łopuchina.

Ciekawą jest okoliczność, iż p. Ratajew przybył do Petersburga na drugi dzień po areszcie Łopuchina, co daje wskazówkę, iż areszt ten był już wcześniej przygotowywany.

▬ Naczelnik głównego zarządu więziennego, Chrulew, zwrócił baczną uwagę na bezustanne w niektórych więzieniach państwa choroby epidemiczne i na olbrzymią śmiertelność śród chorych więźniów. Zwłaszcza najmocniej to występuje w więzieniach na południu oraz na Syberji.

Nakazano zwiększyć personel lekarski oraz w jakibądź sposób rozszerzyć szpitale więzienne. Jednocześnie ponowiono zalecenie do gubernatorów, ażeby ściśle wykonywano wszelkie poprzednie rozporządzenia, zawarte w cyrkularzach, a dotyczące walki z epidemjami w więzieniach.

▬ Ministerjum oświaty zaleciło zwierzchności wszystkich średnich zakładów naukowych, aby przy przyjmowaniu uczniów-żydów żądano przedewszystkiem świadectwa, czy uczeń ma prawo do zamieszkiwania w danej miejscowości.

▬ Zjazd producentów nafty wszczął starania u rządu, aby mu pozwolono na udział w opracowaniu nowego prawa naftowego oraz już po opracowaniu takowego i przed wniesieniem do Dumy Państwowej, na przedyskutowanie projektu prawa na specjalnem posiedzeniu producentów nafty.

▬ W czasie niedawnej demonstracji politycznej, słowiano-serbskiej, w parlamencie wiedeńskim, leaderowi partji słowiańskiej, Hribarowi, który bawił przed pół rokiem w Petersburgu, podarto... kamizelkę.

Okoliczność powyższa dała asumpt jego przyjaciołom politycznym w Petersburgu do ofiarowania mu kamizelki „honorowej", zrobionej z wyrobów rosyjskiego przemysłu domowego.

Będzie to, jak się zdaje, pierwsza... kamizelka „polityczna".

▬ W klubie działaczy społecznych w Petersburgu, w d. 9 bm., odbył się obiad na cześć bawiącego tam obecnie członka austrjackiej rady państwa, starorusina Hlibowickiego. Na uczcie byli obecni: Chomiakow, prezes Dumy, Krasowskij, hr. Bobrinskij, Giżyckij, Gerasimow i in.

▬ Syndykat prasy północno-amerykańskiej urządza w r. b. podróż naokoło świata, która zostanie zorganizowana z przepychem iście amerykańskim.

Między innemi, na całej przestrzeni wielkiej drogi Syberyjskiej, do rozporządzenia turystom zostanie oddany specjalny pociąg, złożony z wagonów Towarzystwa międzynarodowego.

▬ W klubie umiarkowanie prawych w Petersburgu wystąpił w tych dniach z referatem Puryszkiewicz-Skotinin, ojciec sławetnego posła. Jak się okazuje, syn jest tylko „poprawną" edycją swojego papy, który energicznie dowodził, że pieniądze, które powinny być użytkowane na zapewnienie dobrobytu ludowi rosyjskiemu, są zużywane na „szkoły żydowskie", i przytaczał przykłady z Bessarabji.

▬ W tych dniach w Kursku rozpoczyna się głośna sprawa całej kliki ekspropriatorów, w liczbie których są także dwaj posłowie drugiej Dumy Państwowej, Merkułow i Pianych.

▬ Głównodowodzący kijowskiego okręgu wojennego, gen. Iwanow, świeżo konfirmował 7 wyroków śmierci.

▬ Puryszkiewicz wystosował do pani Filosowowej list z przeproszeniem, już po wytoczeniu mu sprawy w sądzie pokoju. Skorzystał z tej okazji szanowny poseł besarabski, aby zaznaczyć swoje stanowisko i pogląd na współczesny ruch kobiecy.

Cała treść listu tak się przedstawia: „Jeśli pani rzeczywiście jesteś tak postępową i wierzysz w równouprawnienie, to nie powinnaś się obrażać za połajanki, które dziś są wszędzie i stale na porządku dziennym (a więc powinnaś cofnąć sprawę z sądu)." W przeciwnym razie on, Puryszkiewicz, będzie miał prawo sądzić, iż bez względu na hasła pozostała po staremu, przedewszystkiem kobietą, którą on w takim razie przeprasza.

Wykrętna ta logika, jak się zdaje, nie uwolni jednak Puryszkiewicza od oczekującej go kozy.

Ciekawem jest, iż nie stanie w sądzie sam, lecz upoważnił do zastępstwa prywatnego obrońcę i to—o zgrozo! — żyda.

ODEZWA
Wileńskiego Tow. Opieki nad Dziećmi.

Opłakane warunki życiowe ludności ubogiej w miastach, a często brak dozoru lub inne przyczyny po wsiach, stają się źródłem całego szeregu ciężkich chorób i wadliwego rozwoju fizycznego dzieci, tych podstaw i przyszłości społeczeństwa.

Leczenie tych chorób oraz zapobieganie im jest zadaniem kolonji leczniczych.

Te właśnie powody skłoniły Wileńskie Towarzystwo Opieki nad dziećmi do rozszerzenia swej działalności w kierunku kolonji leczniczych w Druskienikach i do urządzenia tam wzorowego, letniego uzdrowiska na kilkaset dzieci.

Podczas wystawy „Dziecko" w Wilnie w sierpniu 1908 r. omawiana była szeroko kwesta tych kolonji wraz z przybyłymi na wystawę znanymi hygjenistami z Warszawy i Petersburga. Zorganizowano nawet w tym celu z niektórymi z nich wycieczkę do Druskienik, gdzie zdecydowano na miejscu przeróbkę lokalu i urządzenie kolonji według wymagań hygjeny.

Koszt wysłania i utrzymania przez 6 tygodni dziecka w Druskienikach pociąga za sobą zbyt znaczne dla wielu rodzin i instytucji wydatki. Chcąc więc umożliwić innym Towarzystwom i instytucjom lub też rodzinom mniej zamożnym wysyłanie dzieci na kurację do Druskienik, Wileńskie Towarzystwo Opieki nad dziećmi postanowiło pokryć ze swych środków część kosztów, tak aby wydatek na utrzymanie dziecka nie przewyższał dla przysyłających rodziców lub instytucji *20 rubli*.

Przedewszystkiem dajemy pierwszeństwo instytucjom, Towarzystwom i rodzinom z Litwy i Białej Rusi—lecz, w miarę wolnych miejsc, możemy przyjmować dzieci i z innych miejscowości za wyżej wspomnianą opłatą.

Szczegółowych informacji udziela Biuro Kolonji letnich — Trocka 14, kancelarja Giełdy Pracy, codziennie od 10 rano do 4 po południu, oraz przewodnicząca sekcji kolonji letnich, d-rowa Jadwiga Leszczyńska, Żandarmski 1 m. 3, codziennie między 4 a 5 po południu.

Kronika Wileńska.

= **Kalendarzyk.** Dziś, w piątek — śśw. Juljana i Katarzyny, jutro — śśw. Walentego i Zenona.

= **Kronika kościelna.** Stosownie do zwyczaju, od dnia 15 lutego, t. j. od pierwszej niedzieli (wstępnej) Wielkiego Postu włącznie do d. 22 marca t. j. do niedzieli Kwietnej (Palmowej), codziennie po kościołach odbywać się będą po południu solenne nabożeństwa z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, naukami i suplikacjami, zwane „kompletami"; w następnym porządku: w kościele katedralnym (św. Stanisława) co niedziela; w kościołach: św. Jana i Góry-Zbawiciela (po-Misjonarskim)—w poniedziałki; w kościele św. Ducha (po Dominikańskim)—we wtorki; w kościołach: św. Teresy (Ostrobramskim) i św. Filipa i Jakóba — we środy; w kościele Wszystkich Świętych (po Karmelickim) we czwartki; w kościołach: św. Rafała (po Pijarskim) i św. Piotra i Pawła — w piątki; w kościele św. Franciszka (po Bernardyńskim) — w soboty.

W tymże czasie, co niedziela i święta w kościołach: św. Jana, św. Piotra i Pawła, św. Mikołaja i Góry Zbawiciela po nieszporach odśpiewane będą Gorzkie Żale.

W kościele św. Franciszka (po-Bernardyńskim) o g. 3 po południu, pod przewodnictwem kapłana obchodzone będą stacje Męki Pańskiej.

Rekolekcje dla służby kobiecej, pod przewodnictwem ks. Ig. Cyraskiego, w kościele św. Franciszka rozpoczną się d. 13 b. m., to jest w piątek, o g. 5 i pół wieczorem. Dla większej wygody służby i pracodawców, ćwiczenia duchowne trwać będą codziennie od g. 6 do 7 i pół rano i od 5 i pół do 7 wieczorem, a zakończą się we wtorek rano. Spowiedź podczas rekolekcji odbywać się będzie codziennie do g. 6 wiecz. Komunję św. generalną rozdawać będzie rekolektantkom J. E. ks. Administrator djecezji, przyczem wygłosi naukonkluzyjną.

= **Nowy marszałek.** Ziemski naczelnik 5 cyrkułu powiatu wilejskiego, kamerjunkier Szerwaszidze, mianowany został święciańskim powiatowym marszałkiem szlachty na miejsce p. Krasowskiego, mianowanego, jak donosiliśmy, wileńskim gubernjalnym marszałkiem szlachty.

= **Wybory miejskie.** Z powodu zbliżających się wyborów do Zarządu miejskiego, uważamy za pożyteczne wyjaśnić, że zgodnie z prawem miejskiem udział w wyborach miejskich z pełnomocnictwa innych osób lub instytucji i towarzystw dopuszczalny jest tylko w wyraźnie oznaczonych wypadkach, a mianowicie:

a) za osoby płci żeńskiej, będące na liście wyborców miejskich, mogą brać udział wyborach za pełnomocnictwem tylko ich: ojcowie, mężowie, synowie, zięciowie, wnukowie, bracia rodzeni i siostrzeńcy; b) za swego ojca, również za pełnomocnictwem, — jeden z żyjących z nim razem synów; c) za osoby płci męskiej pełnoletnie, które nie ukończyły 25 roku życia, — upełnomocnione przez nich osoby, które same korzystają z osobistego prawa wyborców; d) za osoby, zostające pod opieką lub kuratorstwem, — ich opiekunowie i kuratorowie, zaopatrzeni w dowody swego opiekuństwa, przyczem opiekunowie nie potrzebują mieć ustanowionego cenzusu majątkowego, kuratorowie zaś niepełnoletnich wyborców obowiązani są cenzus ten posiadać; i e) za posiadające prawo udziału w wyborach instytucje, towarzystwa, spółki i kompanje — przedstawiciele ich, mogący nie posiadać cenzusu majątkowego.

Aby módz w swoim czasie rozpatrzyć prawa wyborcze osób upełnomocnionych, Zarząd miejski prosi o jaknajrychlejsze przedstawienie odpowiednich dokumentów, a mianowicie: 1) pełnomocnicy osób płci żeńskiej, oraz pełnoletnich osób płci męskiej, które nie ukończyły 25 roku życia, oraz upełnomocnieni przez swych ojców synowie,—pełnomocnictwa uwierzytelnione albo przez przełożonych osób upełnomocniających, jeżeli te pozostają na służbie, albo przez policję, sędziego pokoju, lub notarjusza; (blankiety tych pełnomocnitw można na żądanie otrzymać w sekretarjacie Zarządu miejskiego), 2) opiekunowie i kuratorowie — dowody zatwierdzenia ich, 3) przedstawiciele towarzystw handlowo-przemysłowych, spółek i kompanji — pełnomocnictwa uwierzytelnione przez ich zarząd.

W końcu Zarząd miejski uprzedza wyborców, że według 8 art. 33 ustępu ustawy miejskiej, osoby, które zalegają więcej niż pół roku w opłacie podatków miejskich, tracą prawo udziału w wyborach miejskich. Dotychczas w ogłoszonej liście umieszczono 1091 wyborców.

= **Lokaut garbarski.** Dnia 11 b. m. pod przewodnictwem prezydenta miasta odbyło się posiedzenie garbarzy i robotników garbarskich. Posiedzenie to zajęło się kwestją, będącą główną przyczyną ogłoszenia lokautu, a mianowicie kwestję regulaminu wewnętrznego w garbarniach. W kwestji przyjmowania robotników, zebrani postanowili, że administracja ma prawo przyjmować robotników bez pośrednictwa związku zawodowego. Ożywioną dyskusję wywołała kwestja oznaczenia liczby robotników w garbarniach; kwestja ta nie została rozstrzygnięta i pozostawiono ją do następnego posiedzenia. Również prowadzono silną dyskusję nad kwestją uwalniania robotników ze służby. Garbarze obstawali przy swem prawie zwalniania robotników według swego zdania, robotnicy zaś prawa tego im odmawiali. Postawiono wniosek utworzenia komisji, złożonej z przedstawicieli administracji garbarni i robotników, ostatecznie jednak kwestja ta nie została rozstrzygnięta i również pozostawiono ją do następnego posiedzenia.

= **Rewizja.** Do dnia dzisiejszego komisja przeprowadziła rewizję 3, 4, 5 i 7 cyrkułów i znalazła w nich wszystko w porządku. Obecnie prowadzi komisja rewizję 1 cyrkułu, którego komisarzem jest p. Snitko.

Z urzędników policji powiatowej, oprócz dwuch wydalonych isprawników, o czem już w swoim czasie pisaliśmy, usunięty został komisarz ze Smorgoń p. Woroncow, który jest również zamieszany w sprawie nadużyć z paszportami zagranicznemi.

Rewizja ma trwać jeszcze kilka dni.

= **Cenny dar.** Towarzystwo Przyjaciół Nauk otrzymało od p. Ireny Karłowiczowej cenny dar w postaci księgozbioru, pozostałego po jej mężu ś. p. Janie Karłowiczu, znakomitym uczonym. Bibljoteka składa się z kilku tysięcy dzieł, przeważnie z dziedziny etnografji i językoznawstwa.

= **Z Towarzystwa artystycznego.** Staraniem Zarządu Towarzystwa, p. Borawski, utalentowany artysta naszego teatru, w dniu 21 b. m. w Sali szkoły rysunkowej p. Montwiłła wygłosi odczyt o Arturze Grottgerze, ilustrowany świetlnemi obrazami. Ciekawy temat, bez wątpienia, zainteresuje naszą publiczność.

— Na wystawę obrazów przybyło kilka nowych prac. Sprzedaż obrazów postępuje słabo, pomimo dość ożywionej frekwencji. Dotychczas zakupiono jeden tylko obraz „Bogini łowów" Wasilkowskiego.

= **Teatr polski.** Artyści nasi gorączkowo przygotowują się do rozpoczęcia sezonu w poście. Sezon ten rozpocznie się w poniedziałek 16 lutego r. b. komedją Tadeusza Konczyńskiego p. t. „Białe pawie". Sztuka ta obecnie nie schodzi już od dłuższego czasu z repertuaru teatru „Rozmaitości" w Warszawie. We wtorek „Wróg ludu" sztuka w 5 akt. Ibsena, wywierająca na widzów nader silne wrażenie, zwłaszcza akt czwarty, w którym odbywa się mityng. W środę „Wianek mirtowy", sztuka Żuławskiego, autora dramatu „Eros i Psyche". W sztuce tej po raz pierwszy wystąpi gościnnie b. ulubieniec wileńskiej publiczności, p. Adam Wiślański. W czwartek komedja przerobiona z powieści Henryka Sienkiewicza p. t. „Ta trzecia". W piątek widowisko zawieszone. W sobotę powtórzenie „Białych pawi". W niedzielę o godz. 2 po południu „Obrona Częstochowy", wieczorem arcy-wesoła krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Adwokat bez klijentów".

Wszystkie te widowiska odbędą się w teatrze miejskim.

= **Zarząd kolonji letnich w Druskienikach** podaje do wiadomości ogółu, że zapisy dzieci w Wilnie zaczną się dnia 15 lutego, w niedzielę, od godziny 1-ej do 4 po południu, w kancelarji Giełdy pracy i odbywać się będą następnie w każdą niedzielę i czwartek, w tych samych godzinach. Trocka № 14, mury po-franciszkańskie, biuro kolonji druskienickich.

= **Sprawy szkolne.** Dnia 11 b. m., pod przewodnictwem dyrektora szkół ludowych, odbyło się posiedzenie w sprawie rozszerzenia sieci szkolnej w gub. wileńskiej. W kwestji powiększenia liczby szkół średnich zebrani uznali za pożądane otworzenie 6 nowych gimnazjów, tak męskich, jak i żeńskich, w miastach powiatowych gub. wileńskiej. W kwestji 4-klasowych szkół początkowych, posiedzenie uznało za konieczne otworzenie 6 takich szkół w Wilnie i około 30 w powiatach. Co do szkół zawodowych, to posiedzenie uznało za pożądane nie otwierać specjalnych szkół rzemieślniczych ani zawodowych, lecz otworzyć przy szkołach początkowych kursy rzemieślnicze. W kwestji, jakich właściwie rzemiosł należy uczyć, uznano za konieczne nauczanie, po pierwsze stolarstwa i ślusarstwa, a po drugie i innych rzemiosł, zależnie od tego, jaki przemysł jest uprawiany w danej okolicy.

Koszt zamierzonego rozszerzenia sieci szkolnej w gub. wileńskiej wyniesie około pół miljona rubli.

= **Ruch budowlany.** W ubiegłym roku na całej Litwie i Białejrusi dawał się odczuwać nader słaby ruch budowlany. W Wilnie da się to objaśnić odmową banków wydawania pożyczek na budujące się domy. Cegła spadła skutkiem tego w cenie, a jeszcze bardziej wskutek zawieszenia działalności tutejszego syndykatu ceglanego. W roku bieżącym mała jest nadzieja jakiegokolwiek ruchu budowlanego w Wilnie, jeżeli się nie bierze pod uwagę tych budowli, jakie przedsiębierze Zarząd miejski.

= **Utrzymanie policji.** Zarząd miejski wniósł prośbę do gubernatora o zaliczenie na koszt skarbu wydatków na utrzymanie policji miejskiej na nowe trzylecie od 1909 r., w sumie 32,940 rubli.

Zgadzając się ze zdaniem Zarządu miejskiego, że z powodu szczupłych środków materjalnych miasta, wydatki te są zbyt uciążliwe, gubernator uznał, że prośba ta zasługuje na uwagę i przesłał ją do rozpatrzenia generał-gubernatorowi.

= **Mianowanie.** Prokurator wileńskiego sądu okręgowego p. Mandrowski, zostaje, według pogłoski, mianowany podprokuratorem kijowskiej izby sądowej.

= **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 5 wypadkach, w liczbie których 3 wyjazdy na miasto i 2 opatrunki na stacji Pogotowia.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): gen. lejt. Alojzy Bronisz, gen. maj Wiktor Szyrokow, ob. Marjanostwo Cywińscy, ob. Antoni Paweł Żółtowski, naucz. Arman Etjen, fabr. Włodzimierz Sierebrakow, kup. August Prenelan

(Grand Hôtel): kup. Daniel Kac, gen. maj. Sergjusz Zubow, ob. Antoni Hołosewicz, kap. Grzegorz Janyszew, adw. prz. Ignacy Kresteuer, kap. Borys Stachowicz, ob. Darja Dołgowowa, marsz. Aleksander Miller.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

Wybory miejskie. Ze zbliżeniem się terminu oddania głosów na radnych, gorączka przedwyborcza przybiera formy coraz ostrzejsze i praca agitacyjna zaczyna się ujawniać w coraz bardziej drobiazgowem badaniu umysłu, serca, zdolności i innych danych każdego poszczególnego kandydata. I nicby w tem nie było złego, boć należy dobrze uzasadnić wszelkie pro- i centra,—gdyby nie cały szereg kombinacji, permutacji i warjacji, które stosują różne grupy, niektóre z nich z pewnemi szansami powodzenia, niektóre zaś, częstokroć wprost dla sportu, zwanego w podobnych wypadkach „zasadą".

Sytuacja przedstawia się mniej więcej tak:

Wyborcy polacy mają bezwarunkowo znaczną przewagę ilościową, aczkolwiek pewna część ich, zwłaszcza z przedmieść, pójdzie razem z czarną sotnią, ponieważ ta umiała się wziąć do rzeczy, bo oddawna już wmawiała tym (słabo zresztą uświadomionym) obywatelom, że zarząd miejski krzywdzi kresy na rzecz śródmieścia i że nakłada zbyt wielkie podatki. Jeżeli dodać do tego taktykę czarnej sotni, polegającą na udzieleniu polakom połowy miejsc w przyszłej radzie i wybrania na nie wyłącznie tych mało kulturalnych ludzi z przedmieść, to łatwo zrozumieć, że poruszenie tak dotkliwych spraw, jak podatki i osobista ambicja, zwłaszcza przy użyciu pewnych środków „pomocniczych", może przyciągnąć na stronę największych wrogów katolicyzmu i polskości nawet kilkunastu katolików i polaków, nie zdających sobie sprawy z tego, że będą oni tylko nic nie znaczącymi figurantami, mającymi przez swą obecność stwierdzać niejako słuszność tego wszystkiego, co pp. Czigirowy, Zdanowicze *et consortes* będą w radzie wyrabjali.

Pomimo przecież tej akcji, są wszelkie szanse przypuszczenia, że zamysły wrogie nam i zgubne dla interesów miasta upadną, o ile obywatele uświadomieni nie stworzą rozłamu, czego rezultatem może być rozstrzelenie głosów, a w następstwie wybór osobistości przypadkowych.

Wiadomo ogólnie, że wszelkie działanie na tłum nie może być bez agitacji przeprowadzone. Wybory, do których ludzie inteligentni nie przygotowywaliby wyborców mniej uświadomionych, dałyby rezultaty wprost humorystyczne, o ileby wogóle odbyły się, t. j., o ile w podobnych warunkach mógłby ktokolwiek otrzymać na nich wymaganą przez prawo ilość głosów. To też potrzebną jest robota przygotowawcza, potrzebne są narady poufne, ale są to rzeczy, których nie należy nadużywać.

Jeśli np. pracę przedwyborczą ujmie w swe ręce grupa zwarta, niedopuszczająca do siebie wyborców dla niej niesympatycznych, (w których np. przeczuwa opozycję, lub pierwiastek niedogodny dla tej, czy innej osobistości), w takim razie nieraz i bezpośrednich sprawców rozłamu nie można absolutnie potępiać, a raczej należy go przypisać tym, którzy obrali niewłaściwą zgoła taktykę i przez nią właśnie rozłam wywołali.

Ludzie nieuprzedzeni, w zupełności oddają sprawiedliwość dotychczasowej naszej municypalności, ale, chwaląc jedne postępki i ludzi, niekoniecznie mogą godzić się, aby już nic tu nie było do zreformowania, aby wszyscy ci, którzy należą do zarządu, lub do komisji, mieliby być nietykalnymi!..

Nie ulega wątpliwości, że wielu bardzo, którzy prowadzą agitację pod sztandarem dobra publicznego, — w gruncie rzeczy pragnie utrzymać stanowiska radnych, czy innych funkcjonarjuszów miejskich dla siebie i swoich przyjaciół. Inni, dotąd trzymani zdala, pragną te miejsca posiąść. Wytwarza się więc cała sieć interesów najbardziej osobistych, od których zresztą, żadna rada miejska, ani inne ciało wyborcze całego świata wolnem nie jest.

Z tem zjawiskiem jednak, jak z każdą inną okolicznością realną, musi się rachować ten, kto chce—nie walczyć o mandat dla siebie i swoich,—lecz istotną usługę oddać miastu, kto zresztą trzyma rękę na pulsie sprawy wyborczej i przez to za rezultat jest moralnie odpowiedzialnym.

Denuncjacja. Nieustające w swej szpiegowskiej działalności „Minsk. Słowo", znowu „wykryło" szkółkę polską w Nowosadach, majątku, należącym do p. Władysława Szalewicza. Asesor miał jakoby protokólarnie stwierdzić, że dzieci, które dawniej uczęszczały do szkółki cerkiewnej, przestały do niej chodzić (naturalnie „pod wpływem p. Szalewicza"), a natomiast zaczęły pobierać naukę języka polskiego we dworze. Dowodów, rzecz prosta, organ p. Schmidta nie przedstawia żadnych, bo należy on wogóle do kategorji tych pism, dla których nie istnieją żadne dane faktyczne i najwyższą racją jest tylko ich tendencja, a sposobem dojścia do celu—kłamstwo.

W danym wypadku „Minsk. Słowo" uznaje, że zupełnie wystarczającym dowodem do pociągnięcia p. Szalewicza do odpowiedzialności jest choćby ten fakt, że dzieci podpisały swe zeznania przed asesorem *po polsku*.

Wogóle, niebardzo znanem jest w kulturalnem dochodzeniu przekroczeń prawnych pociąganie do zeznań dzieci. O ile wiemy, takie zeznania dopuszczane bywają w procesach karnych tylko w wypadkach nadzwyczajnych i zawsze posiadają wartość bardzo względną.

Całe szeregi procesów o „tajne szkoły", pomimo, że duch reakcyjny wcisnął się dziś wszędzie, kończą się zazwyczaj, albo zupełnem uniewinnieniem oskarżonych, albo też minimalną karą, robiącą wrażenie, że nałożono ją „dla przyzwoitości".

„Ognisko". Karnawał tegoroczny zakończony został przez wieczorek dziecinny, a raczej podlotkowy, dany dla dorastającej młodzieży w ostatni poniedziałek. Towarzystwo, złożone z kilkunastu „kóżek" i odpowiedniej ilości „scyzoryków", zapamiętale tańczyło aż do 3 rano. Wieczorek sprawiał wrażenie nadzwyczaj miłe, tembardziej, że sukienki, choć bardzo gustowne, były przeważnie skromne, pomimo, że większość rodziców należy do sfer zamożnych.

Z prawdziwą przyjemnością przypatrywano się szczerej, pozbawionej jeszcze wszelkich rachub zabawie, przyczem tu i owdzie mówiono:

— Gdyby się to uczyło tak dobrze, jak się ładnie tańczy, to cenzurki byłyby pełne piątek z plusami!..

O ile wiemy, młodzież pląsająca na wieczorku istotnie bardzo dobrze, nie jest z owemi piątkami w stosunkach najgorszych!..

Ignorancja. Sprawozdawca „Minsk. Słowa" z posiedzeń przedwyborczych, mówiąc o adwokacie Chrząstowskim, nazywa go reprezentantem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", gdy tymczasem pan Ch. jest przedstawicielem akcyjnego T-wa fabrykacji patoki, pod firmą „Sokół". Kto ma pretensję do pisywania sprawozdań wyborczych, ten powinienby chyba wiedzieć, że „Sokół" gimnastyczny, jako organizacja społeczna, cenzusu wyborczego miejskiego, opartego na pewnych normach podatkowych, mieć nie może.

— **Sienno.** Niedawno w Siennie, w lokalu ochronki, odbyło się walne zebranie Towarzystwa oświatowego. Przedewszystkiem przeczytano sprawozdanie roczne, z którego widać, że działalność Tow. rozwija się normalnie. Najważniej-

szą z poruszonych kwestji była sprawa budowy nowego domu pod ochronkę w Sennie, gdyż dotychczasowy lokal z wielu względów został uznany za nieodpowiedni. Wybrano komisję z pp. Gajla, Weysenhoffa i Rożnowskiego, których proszono, aby przed dniem 1 marca opracowali plan i kosztorys.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się zebranie Tow. rolniczego. Było ono inauguracyjnem, gdyż dotychczas sieńskie T-wo egzystowało, jako filja mohylowskiego, co znacznie tamowało normalny jego rozwój. Wybrano prezydjum, do którego weszli, jako prezes, p. Karol Świacki, jako wice-prezes, p. Renteln. Do zarządu zaś pp. Mieczysław Roguszewski, Juljan Giedroyć - Juraha i Stanisław Osiecimski, jako sekretarz.

— **Płotele** (pow. telszewski). Założono tu nową stację pocztową. Korespondencja nadchodzi kilka razy tygodniowo z Salant, odległych o 14 wiorst. Wszystkie wydatki, połączone z otwarciem stacji pocztowej, wzięła na się hrabina Szuazelowa, właścicielka Płotel.

— **Retów** (pow. rosieński), miasteczko, należące do książąt Ogińskich, od kilku lat ma światło elektryczne, które jest i w kościele. Dzięki staraniom ks. Spudy, założono tu T-wo spożywcze i urządza wieczory litewskie z przedstawieniami amatorskiemi.

— **Pojurze** (pow. rosieński). Niedawno otwarto tu szkołę ludową. Obecnie rząd chce założyć stację pocztową, wymagając od mieszkańców zapomogi sto rubli rocznie. Korespondencję przywożono by z Szyfel o 11 wiorst. Pobliskie miasteczko, Żwingie, ubiega się o tę stację, wykazując, że tam jest Tow. spożywcze, doktór, szkoła itd.

— **Ginteliszki** (powiat telszewski). Mieszkańcy wsi Nacluny zażądali otwarcia szkoły ludowej. Fakt to pocieszający w tych zapadłych stronach.

— **Poniewież**. U gospodarza Jana Kreszczjunasa, w gminie poniewieskiej, zrobiono rewizję. Nic ważnego nie znaleziono. Nazajutrz asesor wezwał sąsiadów Kreszczjunasa ze wsi Cepsze i Pożegiele, celem wybadania ich opinji co do Kreszczjunasa.

— **Niemokszty** (powiat rosieński). W majątku Goryszach odbył się wieczór litewski. Odegrano sztukę „Djabeł w sidłach", poczem nastąpiły deklamacje i śpiewy.

— **Popiel** (powiat jeziorski). W majątku Porowach odbył się wieczór litewski. Odegrano „Amerykę w opałach" i „Handlarza". Wieczór udał się doskonale. Gubernator, wydając nań zezwolenie, zastrzegł, by podczas śpiewu hymnu litewskiego „*Lietuwa tėvynė mūsų*", publiczność nie wstawała, ani też nie klaskała.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Rozłam Polskiego Zjednoczenia Postępowego. We wtorek, w Warszawie, odbyło się zebranie Polskiego Związku Postępowego. Zebranie to zwołane zostało z powodu rozesłanego do pism warszawskich przez Radę główną Związku komunikatu, z żądaniem, aby Koło Polskie w Petersburgu złożyło swe mandaty. Zebranie zwołano z inicjatywy przeciwników komunikatu, którzy na zajęte przez Radę stanowisko podpisać się nie chcieli. Obradom przewodniczył inż. Potempski; sprawę referował inż. Łypacewicz.

W długiej i burzliwej dyskusji zabierali głos pp. mec. Papieski, inż. Rosset i mec. Lemański, stanowiska Rady Głównej bronili: Aleksander Świętochowski, Iza Moszczeńska i mec. Waydel.

Po dyskusji nastąpiło głosowanie. Większością 73 głosów przeciwko 32 uchwalono *votum* zaufania dla Rady.

Wówczas p. Henryk Konic oświadczył w imieniu Polskiej Partji Postępowej, iż, nie mogąc uznać uchwały większości, opuszczają oni szeregi Związku i prowadzić będą działalność polityczną na własną rękę. Z p. Konicem zsolidaryzują się zapewne te żywioły, które w Zjednoczeniu reprezentowały szczątki dawnej Polskiej Partji Postępowej. Tak więc Związek uległ ponownemu rozbiciu.

Na wypadek niepowodzenia. W razie niedojścia do skutku wyłączenia z granic Królestwa Polskiego Chełmszczyzny, chełmskie bractwo prawosławne postanowiło domagać się u rządu przeprowadzenia rusyfikacji m. Białej w gub. siedleckiej na wzór Chełma. Miasto Białę uznano za punkt bardzo ważny dla prawosławja i dla interesów państwowości rosyjskiej. Bractwo zająć się ma niebawem wzmocnieniem tu żywiołu rosyjskiego i wogóle nadać miastu pozory rosyjskiego, które dla Podlasia ma posiadać znaczenie takie, jakie posiada obecnie Chełm dla powiatów wschodnich gub. lubelskiej.

Zjazd dyrektorów kooperacji rolnej odbył się w tych dniach w Warszawie, uczestniczyli w nim wszyscy dyrektorowie oddziałów handlowych Tow. rolniczych w Królestwie Polskiem, oraz grodzieńskiego Tow. rolniczego. Zjazd postanowił uwzględnić prośbę wileńskiego Tow. rolniczego gubernjalnego, które, przekonawszy się o korzyściach handlowych, jakie zapewnia kooperacja rolna, prosiło, jak wiadomo, o ponowne przyjęcie oddziału handlowego z Wilna do tej kooperacji. Następnie zjazd uchwalił wziąć udział w częstochowskiej wystawie przemysłowo-rolniczej.

Towarzystwo teatralne w Lublinie. Piszą do „Kurjera Warsz." z Lublina, że w tych dniach, w sali Towarzystwa wyścigów konnych odbyło się tam zebranie, w celu założenia Towarzystwa przyjaciół teatru polskiego w Lublinie.

Przewodniczył p. Graf, który na asesorów zaprosił pp.: Pleszczyńskiego, Pyzikowskiego i Stelińskiego. Wybrana na poprzedniem zebraniu komisja, mająca na celu przygotowanie i opracowanie odpowiedniej ustawy, wzorowanej na podobnej ustawie „Polskiego Towarzystwa teatralnego w Łodzi", zdała sprawę ze swoich czynności i podała przybliżone koszta utrzymania odpowiedniej trupy teatralnej w Lublinie, a także zaznaczyła swoje spostrzeżenia i wnioski, tyczące się istniejących dzisiaj niedoborów kasowych i braku zainteresowania wśród szerszej publiczności sztuką polską. Tu wywiązała się krótka dyskusja, w której zabierali głos pp.: Pleszczyński i Ronikier, poczem powołano p. L. Dobrzańskiego do odczytania odpowiedniego projektu ustawy, mającego się zawiązać Towarzystwa.

Zebrani ze szczerem zainteresowaniem i prawdziwą chęcią przyjścia w pomoc upadającej scenie polskiej, wysłuchali projektu, dorzucając wiele trafnych uwag i cennych wskazówek, a wreszcie w całości projekt zatwierdzili i wybrali komisję do zalegalizowania ustawy.

Zamiecie. Z powodu zasp śnieżnych na kolei Fabryczno-Łódzkiej kursują tylko pociągi osobowe; ruch pociągów towarowych jest zupełnie uniemożliwiony. Kilkuset robotników pracuje nad oczyszczeniem toru. Na kolei Kaliskiej pociągi przychodzą ze znacznem opóźnieniem. Jeszcze bardziej utrudniony jest ruch na kolejkach podmiejskich.

Sprzedawczyk. I znowu jeden majątek ziemski przeszedł w posiadanie niemca. „Dziennik Powszechny" dowiaduje się, że wieś Strzegowo (30 włók), w powiecie mławskim położona, nabyta została przez niejakiego Szmitta, niemca.

Nowonabywca projektuje rozkolonizować Strzegowo wśród swoich współplemieńców.

Żywcem spaleni. We wsi Brzecisze pod Lipnem zdarzył się następujący, straszny wypadek. W mieszkaniu Lejby Wolfa eksplodowała butelka z anodyną. Śpiąca w kuchni 14-letnia córka Wolfa, obudziła się i myśląc, że to ktoś wystrzelił, zapaliła lampę. Miało to ten fatalny skutek, że anodyna wybuchnęła płomieniem, który ogarnął biedną dziewczynę. Wybiegła ona na podwórze, a stąd w pole i straciwszy widocznie przytomność, spaliła się żywcem. W domu tymczasem szerzył się pożar, który zaskoczył wszystkich głęboko uśpionych. Jakie straszne sceny musiały się rozegrać, gdy spostrzeżono ogień na około, trudno sobie wyobrazić, dość że z siedmiu osób stanowiących rodzinę Wolfów, trzy osoby spaliły się, stary zaś Wolf z żoną i dwojgiem dzieci leżą ciężko poparzeni w szpitalu.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie i zaraz w sobotę rabin lipnowski wymógł od wszystkich współwyznawców przysięgę, że nikt nie będzie trzymał w domu anodyny.

GALICJA.

Wystawa starych mistrzów. Otwarto we Lwowie wystawę dzieł starych mistrzów, urządzoną z inicjatywy i staraniem księżnej Eleonory Lubomirskiej, na dochód Towarzystwa Dzieciątka Jezus. Największa sala z oddanych na wystawę apartamentów w Towarzystwie sztuk pięknych zaledwie mogła pomieścić przybyłych na otwarcie. Księżna Eleonora Lubomirska sprawowała honory gospodyni domu. Między przybyłymi byli: marszałek kraj. hr. Badeni, książę Jerzy Czartoryski z córką Wandą, Leon Piniński z małżonką, Lubomirscy, Sapiehowie, Baworowscy, Dzieduszyccy, Siemieńscy-Lewicy, Zamoyscy, Horodyńscy, Łukasiewiczowie, Skrzyńscy, Obertyńscy, Paygertowie i t. d., dalej wiceprezydent Dembowski, br. Brückman, Stanisław Niezabytowski, Władysław Wiktor Czaykowski, profesorowie: Rydygier, Dembiński, Bołoz-Antoniewicz, Krechowiecki i inni miłośnicy sztuki, artyści z prezesem p. Reychanem i t. d.

Wystawę otworzył przemówieniem J. E. Leon Piniński.

Przemówienie to nagrodzili obecni długiemi i gorącemi oklaskami.

Niewiele osób wiedziało, że tyle i takich arcystarych utworów znajduje się w naszym kraju w rękach prywatnych.

Clou wystawy stanowi Rembrandt, własność księżnej Eleonory Lubomirskiej.

W największej sali znalazły pomieszczenie obrazy ze zbiorów ordynacji Przeworskiej, księżnej Eleonory Lubomirskiej, księcia Kazimierza Lubomirskiego. Osobne sale mają obrazy księcia Jerzego Czartoryskiego, J. E. Leona hr. Pinińskiego i p. Łukasiewicza.

Największą uwagę zwracają holendry z końca XVI i XVII wieku, oraz rodzinne portrety z epoki Stanisławowskiej.

Za granicą.

Rozłam w gabinecie Clemenceau.

Sprawozdawcy parlamentarni dzienników rosyjskich twierdzą, iż pomiędzy Clemenceau i ministrem marynarki, Picardtem, z jednej strony, a ministrem finansów Caliot z drugiej wynikły poważne nieporozumienia w sprawie nowego kredytu na flotę. Caliot, powołując się na konieczność asygnowania znacznych sum na pierwszorzędne reformy, jak emerytury i wykup kolei zachodniej, protestuje przeciwko zbyt wielkim wydatkom na flotę. Prawe skrzydło większości parlamentarnej oskarża Caliot, iż, nie należąc oficjalnie do socjalistów, w samej rzeczy przeprowadza program socjalistyczny, agitując w sprawie emerytur, wykupu przez skarb kolei i walcząc ze wzrostem wydatków na armję i flotę. Co się tycze lewego skrzydła, to podtrzymuje ono ministra finansów, lecz warunkowo. Zdaniem wielu radykałów w obecnej chwili, gdy plan reorganizacji floty daleki jest jeszcze od ostatecznej swej formy, niema potrzeby powiększać kredytu na flotę; w przyszłości jednak, gdy Picard ukończy inwentarz floty i przedstawi Izbie szczegółowy plan zreformowania marynarki, żądany kredyt, bez względu na wielkość, oraz na trudność znalezienia funduszów, będzie musiał być udzielony.

Wybitny członek partji radykalnej, Steg, występujący w „Lanterne" w obronie Caliot'a, wypowiada następujące zdanie. „Flota kosztuje republikę miljardy, a tymczasem znajduje się w upadku. Przyczyna leży więc nie w braku funduszów, których jest dosyć, lecz w sposobie zarządzania marynarką. Usunąć biurokratyzm z floty, stworzyć dobrze wyćwiczony skład osobisty—jest możliwom i przy obecnych środkach. Dlatego też Steg zaleca ministrowi marynarki, by zajął się teraz sam koniecznemi reformami.

W kuluarach parlamentu mówią, że Caliot chce doprowadzić do demonstracji. Szuka on jakoby w gabinecie stosunków, z ludźmi którzy byliby gotowi na dany znak z nim razem podać się do dymisji wskutek nieporozumień z Clemenceau i Picard'em i spowodować upadek gabinetu Clemenceau, oraz utworzenie nowego, z Caliot na czele. Clemenceau ze swej strony usiłuje jakoby usunąć pocichu Caliot'a z gabinetu i zamienić go na lepszego finansistę.

Reforma wyborcza w Szwecji.

Obie Izby Reichstagu szwedzkiego przyjęły projekt o reformie. Prawo to przeszło już w poprzednim składzie parlamentu przed ogólnemi wyborami, jakie miały miejsce w jesieni r. z. Zgodnie wszakże z konstytucją szwedzką, dla poczynienia zmian w prawach zasadniczych, wymagana jest zgoda dwóch parlamentów z kolei. Warunek ten obecnie już jest spełniony. Prawo przyjęte zostało przez Izbę niższą większością 158 głosów przeciwko 53; w wyższej zaś — 119 przeciwko 22 głosom.

W Izbie niższej głosowali przeciwko reformie socjalni demokraci i poczęści liberalni, a w wyższej — skrajprajna prawica. Motywy ich były oczywiście odmienne. Socjal-demokraci i liberalni żądali reform bardziej radykalnych. Grupa konserwatystów zaś Izby wyższej, przeciwnie — usiłowała bronić swych prerogatyw.

Przyjęta obecnie reforma przynosi powszechne prawo głosowania w Izbie niższej, oparte na cenzusie, znacznie niższym od dotychczasowego. Wybory do Izby niższej są proste; Izba wyższa jest wybierana przez ziemstwa, oraz zarządy miejskie. Wszystkie wybory, zarówno państwowe, jak i gminne, odbywać się będą według systemu proporcjonalnych wyborów. Kobietom przysługuje czynne prawo wyborcze, oparte na cenzusie, w wyborach ziemskich i miejskich, ale na radnych wybierano być nie mogą. Skład Izby wyższej będzie ulegał zmianie co 6 lat — skład Izby niższej, jak i dotychczas—co 3 lata.

Chińczycy i wojna.

Sir Robert Hart podczas odwiedzin swych w Lizbonie, gdzie spędził kilka lat swego dzieciństwa, wypowiedział mowę w odpowiedzi na powitanie rady miejskiej, mowę o Chinach.

Robert Hart twierdzi, iż przyszłość Chin będzie bardzo ciężka. Chińczycy są nadzwyczajnie mądrzy, nie cierpią wszakże wojska i powiadają: „Jeśli słuszność jest słuszną, to powinna być uznawana przez wszystkich i obejdzie się bez poparcia zbrojnego". Wypadki wszakże wymagają, by chińczycy mogli polegać na samych sobie i bronić swej powagi wobec cudzoziemskiej konkurencji, coraz silniejszej skutkiem postępów techniki i komunikacji. W ciągu 100—200 lat Chiny ze swą 400-miljonową ludnością staną się w świecie siłą decydującą i powiedzą innym narodowościom: „dość walki". Wystąpią w obronie kraju, który zostanie zaczepiony; dzięki czemu zapanuje powszechny spokój. Przepowiednia taka wydawać się może dziwną: sir Robert Hart wszakże twierdzi, iż zna on chińczyków, zna ich rozsądek i poczucie sprawiedliwości i pewien jest, że w podobnym wypadku postąpią z właściwym sobie rozumem.

Akcja pokojowa baronowej Suttner.

Przed nadciągającą burzą ptaki opuszczają zwykle gniazda i z głośnym krzykiem poczynają latać nisko nad ziemią. Stanowi to nieomylną wskazówkę dla ludzi, iż burza nadchodzi.

Baronowa Suttner—znana orędowniczka pokoju—oddawna już odgrywa na Zachodzie rolę prorokini walk. Z chwilą, gdy w powietrzu europejskiem odczuwać się daje woń prochu, pani Suttner występuje z akcją pokojową. A wtedy korespondenci wojenni pakują na gwałt kufry i gotują się w podróż.

Austrjacki związek pokoju w Wiedniu zwołał, w d. 9 stycznia, w rocznicę urodzin Waschingtona, patrona związku, zebranie celem urządzenia manifestacji na cześć pokoju. Wielka sala inżynierów-budowniczych nie była w stanie pomieścić trzeciej nawet części zgromadzonych, którzy cisnęli się tłumami do drzwi wejściowych, skąd usuwać ich musiała policja.

Baronowa Suttner wypowiedziała mowę na temat: „Gdzież są przyjaciele pokoju?" i wniosła jednogłośnie przyjętą rezolucję, w której wyraziła nadzieję, że wobec niebezpieczeństwa wojny, mocarstwa zaofiarują się zgodnie z § 27 konferencji haaskiej, z przyjacielskiem pośrednictwem i że pośrednictwo to nie zostanie odrzucone ani przez jedną, ani przez drugą stronę.

Gdzie było trzęsienie ziemi.

D. 10 stycz. sejsmografowie europejscy zauważyli trzęsienie ziemi o niezwykłej sile, gdzie wszakże dokonało ono największych spustoszeń, tego dotychczas nie wykryto. Stwierdzono jedynie, że najsilniejsze trzęsienie ziemi musiało mieć miejsce gdzieś w środkowej Azji.

Obecnie okazało się, że w zachodniej części Persji, w górzystej miejscowości pomiędzy Burudżirdem a Larystanem, trzęsienie ziemi zniszczyło około 60 miasteczek i wsi, z nich niektóre zniknęły zupełnie z powierzchni ziemi. Część ludności ocalała, ale bydło wszystkie prawie zginęło. Uderzenia podziemne lokalizowały się widocznie w tej okolicy.

Tejże nocy silne trzęsienie dawało się uczuć również w Ispahanie, w odległości 100 mil od centrum klęski. Wskutek niezaradności persów, oraz z powodu, że w pobliżu niema ani jednego konsula, wieść o katastrofie doszła do Teheranu zaledwie po miesiącu.

DUMA PANSTWOWA.

Posiedzenie 48, d. 11 (24) lutego.

Godzina 11 rano; przewodniczy *książę Wołkonskij*.

Na porządku dziennym projekt prawa o opodatkowaniu na korzyść danego miasta każdego puda towarów wywożonych oraz przywożonych. Po przedyskutowaniu tej kwestji, przyjęto formułę przejścia, zaproponowaną przez przewodniczącego komisji finansowej *Lerche*, zaznaczającą doniosłość takiego opodatkowania dla funduszów ziemstwa, oraz zarządów miejskich.

Następnie debatowano nad kwestją urządzenia w sali posiedzeń Dumy górnego światła. Debaty nie obeszły się bez małego zajścia.

Kuzniecow oświadcza, iż frakcja s.-demokratyczna nie ma nic przeciwko temu, gdyż na większość Dumy obecnego zwołania naszło prawdziwe zaćmienie. Należy urządzić nad Dumą nie szklaną kopułę, lecz kopułę w postaci konstytucji demokratycznej.

Przewodniczący prosi mówcę nie poruszać tych kwestji, wreszcie pozbawia go głosu.

Po przerwie posiedzenie wznowiono o g. 2 pod przewodnictwem *Chomiakowa*.

Duma przystępuje do przedyskutowania art. 5 rozdziału IV regulaminu. Artykuł ten dotyczy sposobu przerywania dyskusji.

Po ożywionej wymianie zdań, Duma przyjmuje wniosek *Kapustina*, zgodnie z którym debaty mogą być zawieszone na mocy uchwały dwóch trzecich ogólnej liczby posłów na danem posiedzeniu obecnych.

O godz. 5 m. 58 posiedzenie zamknięto. Następne wyznaczono na godz. 8 tegoż samego dnia.

Posiedzenie wieczorne.

O godzinie wpół do dziewiątej rozpoczęto posiedzenie wieczorne, pod przewodnictwem *Chomiakowa*.

Wszystkie loże przepełnione. W loży ministrów zajmują miejsca minister finansów, sprawiedliwości, dróg i komunikacji, marynarki, oświaty ludowej i wiele innych. Na porządku dziennym debaty nad interpelacją w sprawie Azewa. Referent komunikacji interpelacyjnej, *hr. Bobrinskij II*, ogranicza swą przemowę do wyłuszczenia powodów, dla których komisja interpelacyjna odrzuca interpelację, wniesioną przez frakcję s.-d. i proponuje przyjąć interpelację w formie, zaproponowanej przez kadetów.

Pokrowskij II stając w obronie interpelacji, wniesionej przez frakcję s.-d., zaznacza, iż frakcja ma na celu nie wszechstronne wyświetlenie działalności Azewa, lecz zbadanie gruntu, na którym działalność prowokatorska tak bujnie porastała: zbadanie, czy działalność Azewa jest przypadkową, czy też stanowi ona jedno z kółek machiny administracyjnej, wreszcie, jakim jest stosunek takiego agenta, jakim był Azew, do departamentu policji, oraz innych instytucji rządowych. Przechodząc następnie do scharakteryzowania działalności Azewa, mówca, na podstawie danych, ogłoszonych przez partje socjalistów-rewolucjonistów, iż w latach 1902 — 1908 Azew pozostawał w bezpośrednich stosunkach, z departamentem policji, oraz był dobrze znanym nie tylko dyrektorowi tego departamentu, lecz i wice-ministrowi spraw wewnętrznych. „My utrzymujemy, ciągnie dalej mówca, iż Azew brał bezpośredni udział w organizowaniu aktów terorystycznych, Duma i społeczeństwo oczekuje od nas dowodów, lecz my, niestety, nie możemy poprzeć naszych twierdzeń dokumentami, zaopatrzonemi w pieczęć rządową. My opieramy swe dowody na wiadomościach, podanych przez partję socjal-rewolucjonistów, i napróżno hr. Bobrinskij usiłuje zdyskredytować te źródła". Następnie mówca, przytaczając kilka aktów terorystycznych i dowodząc, iż Azew był nie tylko biernym szpiegiem rządowym, lecz brał czynny udział w organizowaniu rozmaitych zamachów, zapytuje: „czy agenci rządowi mogą nie tylko wiedzieć, lecz i brać udział w wykonaniu zamachów? czy obowiązani są uprzedzać o zamachu policję, lub mogą dopuścić wykonanie występnego zamiaru? Przecież udział w akcie występnym winien być karany na mocy rosyjskiej ustawy karnej?" Pokrowskij kończy swą przemowę twierdzeniem, iż Azew za zgodą departamentu policji brał udział w terorystycznej działalności partji s.-r., ponieważ rząd uczynił z prowokacji cały system. „Prowokacja jest cechą charakterystyczną obumierającego samowładztwa".

„Rząd nie odpowie nam prawdopodobnie na naszą interpelację. Żeby się wyrzec raz na zawsze prowokacji, należy wstąpić na drogę prawa, sprawiedliwości i miłosierdzia; należy pozyskać zaufanie ludności, a nie polegać jedynie na sile zbrojnej. Wyrzec się dotychczasowego systemu, znaczyłoby to zginąć". *(Oklaski na lewicy i sykanie na prawicy)*.

Zapisało się 84 mówców; listę zamknięto. Hr. Bobrinskij raz jeszcze zabiera głos, odpowiadając w kwestji osobistej Pokrowskiemu. Następnie kilku posłów zrzeka się głosu, a 10 z liczby zapisanych niema na sali.

Przewodniczący, czytając listę mówców, wywołuje: „Rodiczew", lecz wywołany, zamiast iść na trybunę, pośpiesznie opuszcza salę.

Krupienskij proponuje zawiesić debaty. Przewodniczący poddaje propozycję głosowaniu (*hałas i śmiech*). Lewica z pośpiechem wraca na swe miejsca. Zarządzono przerwę na półtorej godziny.

Po wznowieniu posiedzenia, o godz. 10 min. 30. pierwszym przemawiał *Bułat*. Mówca ogłasza dwa listy Azewa, wywiezione z Paryża i potwierdzające, iż autor ich należał rzeczywiście do bojówki partji s.-r. Drugiego listu mówca nie przytacza w całości, lecz odczytuje ustępy, świadczące, zdaniem mówcy, iż Azew brał udział w zamachach nietylko na ministrów, lecz i na członków Domu Panującego. „Byłoby szczytem naiwności wierzyć, iż Raczkowski, oraz inni zwierzchnicy Azewa nie wiedzieli, jaką rolę odgrywał Azew w tych zamachach". Poruszając działalność Zubatowa i Hapona, mówca przychodzi do wniosku, iż rząd w walce z narodem nie zadawalnia się już policją i wojskiem, lecz wysuwa na czoło tej walki szpiegów-prowokatorów.

Ks. Teniszew zrzeka się głosu.

Pergament dowodzi, iż wnoszący interpelację nie mają obowiązku przedstawiać dokumentów. W dalszym ciągu mówca zaznacza. „Przewodniczący Rady ministrów powoływał się ongi na dokumenty partji socjalistów-rewolucjonistów, jako na dokumenty urzędowe, wobec czego i nam powinno przysługiwać toż samo prawo. W razie, gdyby rząd dziś jeszcze oświadczył, iż pogrom w Odesie odbywał się pod kierownictwem naczelnika miasta, a rozmaite ekspropriacje po różnych miastach pod kierownictwem gubernatorów i policmajstrów—nikt by chyba nie powiedział, iż takim twierdzeniom nie należy dawać wiary, jako pochodzącym od strony zbyt, w danym wypadku, zainteresowanej".

Mówca twierdzi, iż działalność prowokacyjna Azewa została dostatecznie stwierdzona dowodami partji socjalistów-rewolucjonistów i, robiąc aluzję do słów premjera, mówi:

„Oświadczyliście w swoim czasie, iż posiadacie dostateczną władzę, aby nie dopuścić do podobnych występków, lecz oto występek taki został popełniony i musicie ponieść odpowiedzialność za niego".

W dalszym ciągu mówca zapytuje: „Gdy Azew po raz pierwszy doniósł departamentowi policji o istnieniu organizacji bojowej i wydał wszystkich jej uczestników, oraz zdradził jej plany i zamiary. dlaczego rząd wtedy nie unicestwił tej szkodliwej organizacji? Przywódcy znajdywali się podówczas w Rosji, ja mogę przedstawić raporty departamentu policji, iż Gierszuni mieszkał najspokojniej w Petersburgu. Rząd pozwalał spokojnie rozwijać się występnej organizacji, bo rząd rozpoczął grę hazardowną, zapominając jednak jedną regułę: należy zawsze grać na swój rachunek, nie zaś cudzym kosztem. Obrońcy rządu usiłowali rozwinąć teorję stron walczących; nie od rzeczy będzie w tem miejscu powiedzieć: „Panie, broń mnie od przyjaciół; z nieprzyjaciółmi sam poradzę".

Następnie zabrał głos prezes Rady ministrów, którego mowę, z powodu jej wielkich rozmiarów, podamy w następnym numerze.

INTERPELACJA O AZEWIE.

(*Tel. własny*).

Petersburg. Nocne posiedzenie środowe rozpoczęło się niespokojnie. Posłowie opuszczali salę, ponieważ nikt nie chciał przemawiać przed Stołypinem. Ostatecznie po ogłoszonej przerwie, wygłosili mowy Bułat i Pergament, ten ostatni — świetną.

Mowa Stołypina trwała godzinę. Wypowiedziana była spokojnie i rzeczowo. Prezes ministrów oświadczył, iż nie posiada dotychczas danych, do oskarżenia funkcjonarjuszów rządu, oraz Azewa o działalność prowokacyjną. Postępowanie Łopuchina wyjaśni sąd. Mowa miała charakter parlamentarny. W konkluzji Stołypin określił dzisiejsze zadanie rządu, który ma strzedz Rosji tak długo, dopóki ta się nie wzmoże politycznie i społecznie.

Dalszy ciąg rozpraw w sprawie Azewa—w piątek. Zapisanych jest do głosu 54 mówców.

O mowy czytane. Prezydjum Dumy w dyskusji regulaminowej zaprojektowało, ażeby w celu dania możności zabierania głosu posłom, niezbyt wprawnie władającym językiem rosyjskim, dozwolić na odczytywanie zawczasu ułożonych mów, nie dłużej niż przez 10 minut. Duma odrzuciła ten wniosek. Przeciw wnioskowi głosowali nawet kadeci.

Krążą pogłoski, iż Chomiakow usiłuje przekonać centrum o potrzebie uwzględniania mniejszości i radzi nie zaostrzać nadmiernie sprawy regulaminu.

Grupa parlamentarna sybiraków uznała za rzecz niezmiernie pilną wprowadzenie rządowej sprzedaży monopolowej wódki na północy Syberji, zwłaszcza w kraju Turuchańskim.

W zasadzie projekt ten ma na celu obronę ludności tubylczej przed eksploatacją i spajaniem przez specjalnych przedsiębiorców. Cały handel futer spoczywa w ich ręku, a pieniądze zastępuje najczęściej wódka. Nie rzadko za ćwierć lub pół wiadra wódki taki przedsiębiorca zabiera kosztowne futra z całej osady tubylców.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego".

Z dnia 11 i 12 (24 i 25) lutego.

(*Telegramy Ag. Petersburskiej*).

SKUTKI ZAMIECI.

Kijów. Wznowiono ruch towarowy na kolei Południowo-Zachodniej. Zarząd wydaje codziennie do 50 tys. rb. na uporządkowanie ruchu kolejowego. Przy rozkopywaniu zasp śniegowych, znaleziono dużo ludzi zmarzniętych.

Rostow n/D. Donoszą o silnych zamieciach, jakie panują w wielu miejscach kolei Władykaukaskiej. Ruch pociągów jest znacznie utrudniony.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby, zachorowało w stolicy osób 10, zmarło 3.

W Jukkach (Finlandja) zach. 11, zm. 5.

W Kuzowce (gub. tulska) zach. 2.

Rybińsk. Zachorowały 2 osoby.

ODDANIE POD SĄD.

Kiercz. Na mocy rozporządzenia komisji gubernjalnej do spraw miejskich, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej cały zarząd mieszczański, za nadużycia służbowe.

ARESZTY.

Woroneż. Aresztowano włościanina Gusiewa, podejrzanego o zabicie sędziego śledczego Przyborowskiego.

PRASA FRANCUSKA O ZATARGU AUSTRJACKO-SERBSKIM.

Paryż. Z powodu odmowy Niemiec wzięcia udziału w załagodzeniu zatargu austrjacko-serbskiego, „Temps" zapytuje: „czy należy robić przedstawienia jednocześnie w Wiedniu i Belgradzie, zrzekając się udziału Niemiec. Krok ten, oprócz smutnego wyniku — mianowicie podzielenia Europy na dwa obozy, nie doprowadziłby do celu, ponieważ Austrja oświadczyła stanowczo, iż podobnej rady nie przyjmie. Pozostaje więc jedna droga: wspólne wystąpienie państw europejskich w Belgradzie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż położenie Serbji nie uległo żadnej zmianie, że Austrja władała *de facto* Bośnią i Hercegowiną przed zaanektowaniem tych prowincji, oraz że wymagane przez Serbję odszkodowanie terytorjalne i nadanie autonomji Bośni są zupełnie bezpodstawne, szczególniej po zawarciu umowy między Austrją i Turcją—stanie się jasnem, iż rząd francuski opowiada się za utrzymaniem pokoju międzynarodowego. Pismo kończy słowami: „Należy wybierać między rozszerzeniem granicy serbskiej a wojną ogólno-europejską. Francja zrobiła ów wybór".

PROPOZYCJE GREY'A.

Konstantynopol. „Jeni" komunikuje, iż Grey zaproponował Porcie pewny „*modus*", kojarzący propozycję rosyjską pośredniczenia finansowego z kontr-propozycją rządu tureckiego. Rifaat-pasza ma się podobno udać do Petersburga w celu rozmówienia się w tej kwestji z ministrem spraw zagranicznych, Izwolskim. Następnie „Jeni" wyraża nadzieję, iż pośrednictwo Anglji przyczyni się do pomyślnego załatwienia tej kwestji.

NIEPOROZUMIENIE MINISERTJALNE.

Konstantynopol. Pismo „Sabach" komunikuje, iż minister wojny, po ostatniem porozumieniu Rady ministrów oświadczył, że się podaje do dymisji, ponieważ minister finansów odmówił żądanego zwiększenia budżetu wojennego. „Szoraj-Ummet" zanacza, iż budżet wojenny, wskutek zwolnienia ze służby czynnej 31 tys. żołnierzy, zmniejszył się o 8 i pół mil. funtów sterlingów.

NOMINACJA.

Belgrad. Ministrem wojny został mianowany Żiwkowicz.

W KWESTJI KOMPENSACJI.

Budapeszt. Omawiając propozycję prasy zagranicznej, aby Austrja wynagrodziła Serbję w drodze ekonomicznej, „Budapesti-Chirlap" dowodzi, iż taki sposób odszkodowania może być dopuszczony wtedy tylko, jeżeli Serbja zrzeknie się kompensacji terytorjalnej.

80-LETNIA ROCZNICA.

Berlin. 11 lutego, w dzień 80-letniej rocznicy urodzin Szpielhagena, prasa niemiecka poświęciła szereg artykułów działalności literackiej sędziwego jubilata.

REFORMY W INDJACH.

Londyn. Izba lordów przystąpiła do drugiego czytania projektu prawa o reformach w Indjach. Sekretarz stanu do spraw indyjskich oświadczył, iż obecnie stan rzeczy w Indjach zmienił się, wbrew oczekiwaniu, na znacznie lepszy.

UMORZENIE KARY.

Chicago. Kara pieniężna w sumie 29 milj. dolarów na zapłacenie, której sąd skazał w swoim czasie „Standard Oil Company", została umorzona z zastrzeżeniem jednak, iż w razie, gdyby Tow. to zostało uznane winnem, kara pieniężna nie powinna przekraczać 720 tys. dolarów.

HURAGAN.

Fischer (stan Arkanzas). Nad miastem przeleciał silny huragan. Padło ofiarą 13 osób; w mieście prawie wszystkie domy zostały silnie uszkodzone.

ZAMKNIĘCIE SKLEPÓW CHIŃSKICH.

Londyn. Agencji Reutera komunikują z Pekinu, iż władze rosyjskie zamknęły wszystkie składy i sklepy chińskie w główniejszych punktach wzdłuż linji kolejowej na zachód od Charbina, motywując ten krok odmową chińczyków opłacania podatków, ustanowionych przez władze kolejowe. Wobec tego wszystkie operacje handlowe zostały zaniechane. Ruch handlowy podtrzymują jedynie kupcy cudzoziemcy.

REWOLUCJA W PERSJI.

Tebris. Donoszą, iż konnica szacha, wraz z oddziałem kurdów, pod dowództwem Rachim-chana, zajęła wieś Sofjan, w której obozowało kilkuset zwolenników Sattar-chana, zamierzających udać się następnie do Tebrisu. Po uporczywej walce, rewolucjoniści zostali rozbici i wyparci ze wsi. Wskutek protestu konsulów, Ejnud-doule zezwolił na wysłanie poczty do Dżulfy.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Konstantynopol. Z Siwesa komunikują o trzęsieniu ziemi w Radilgirassie. Padło ofiarą 37 osób; zrujnowano 1,500 domów.

Podwodne statki.

W ostatnich dniach ubiegłego roku, spuszczono na wodę w warsztatach okrętowych „Germanja", w Kolonji, pierwszy austrjacki statek podwodny. Zwraca ten fakt znowu uwagę na rozwój tego nowożytnego podwodnego środka wojennego. Długo bardzo trwało, zanim statek podwodny zdobył sobie powszechne uznanie i zastosowanie praktyczne. Co prawda, próby podwodnego zaatakowania przeciwnika w wojnie morskiej nie są nowe. Niejednokrotnie próbowano już dawniej zbudować łodzie, zanurzające się w odpowiedniej chwili, ale niedostateczny rozwój techniki stawiał ustawicznie przeszkody nie do pokonania.

Pierwszą nowożytną łódź podwodną, nadającą się do praktycznego użytku, skonstruowano w roku 1893 we Francji. Był to statek „Gustave Zédé". Miał on 48 metrów długości, a 2.8 mtr. szerokości, miał jeszcze pewne nawet znaczne braki, ale mimo wszystko, mógł przez kilka godzin pozostawać pod powierzchnią wody. Rząd francuski bardzo żywo zainteresował się wynalazkiem, do tego stopnia, że przez pewien czas zaniedbano nawet budowę statków linjowych. Niebawem skonstruowano drugi statek podwodny „Morse", a gdy się okazało, że osiągnięte z nim rezultaty są jeszcze lepsze, zbudowano dwa inne tego samego typu. Typ ten uległ znaczniejszej zmianie dopiero w roku 1901. Aż do tego czasu budowano wyłącznie tak nazwane czysto statki podwodne (*sous marins*), w r. 1901 skonstruowano pierwszy statek zanurzający się (*submersibles*), który pod wieloma względami okazał się praktyczniejszy. Odtąd utrzymano oba rodzaje; w ciągu ostatnich lat ulepszono je znacznie i pomnożono ich liczbę, tak, że Francja posiada obecnie 46 wypróbowanych statków podwodnych. Oprócz tego buduje się jeszcze dwa statki pierwszego, a 62 drugiego rodzaju. Typy łodzi zmieniały się prawie co roku, tak, że istnieje 16 rozmaitych modeli, od 68 do 630 tonn. Łodzie budowane obecnie, mają typ bardziej jednolity, długości 51 mtr., 5 mtr. szerokość i wypierają od 400 do 630 tonn wody.

Niebawem po zbudowaniu „Gustava Zédé", rozpoczęła także marynarka amerykańska budowę próbnych statków podwodnych. Pierwszy statek „Holland", który przez długi czas był jedynym amerykańskim, został spuszczony na wodę w roku 1897 i miał 16 mtr. długości, 3.12 mtr. wysokości, pojemność 64 tonn nad wodą, a 74 pod wodą. W latach 1901 do 1903, zbudowano siedm dalszych statków, później jeszcze więcej, tak, że dzisiaj rozporządza marynarka Stanów Zjednoczonych 11 łodziami podwodnemi, w budowie znajduje się 15. Do poruszania używa się nad wodą motorów gazolinowych, pod powierzchnią wody, motorów elektrycznych.

Anglja zastanawiała się długo, zanim poszła za przykładem Francji i Ameryki. Dopiero w roku 1901 spuszczono na wodę pierwszy statek podwodny „A 1". Był on zbudowany wedle modelu amerykańskiego „Hollanda" w warsztatach angielskich Vickersa i mógł się zupełnie zanurzyć w ciągu pięciu minut. Statek, któremu podobnych cztery niebawem zbudowano, miał 19 mtr. długości, 3.6 mtr. szerokości, pojemność 104 względnie 124 tonn. Siłę poruszającą nad wodą, wytwarzała czterocylindrowa maszyna gazolinowa, systemu Otto, pod wodą maszyna elektryczna. Szybkość jazdy na powierzchni wynosiła 9 węzłów na godzinę, w głębinach morza 6 do 7 węzłów. Wyniki doświadczeń były tak korzystne, że zaczęto zaraz budować dalsze statki podmorskie („A 1" do „A 4" i inne) bądź w warsztatach Vickersa, bądź w państwowych dokach w Chatham. Wszystkie statki miały amerykanską konstrukcję i były ulepszonym modelem „Hollanda". Powiększano też znacznie rozmiary, tak, że najnowsze łodzie mają już do 41 mtr. długości, pojemność 600 tonn i szybkość 16 mil morskich na godzinę nad wodą, a 9 mil pod wodą. Wszystkie statki nowszej konstrukcji mają cztery rury torpedowe, podczas gdy dawniejsze miały tylko dwie. Wogóle rozporządzać będzie Anglja w najkrótszym czasie przeszło 70 podmorskimi statkami, z których 56 jest już gotowych, a reszta znajduje się w budowie. Na rok bieżący wstawiono do budżetu marynarki znaczniejszą sumę na ten cel.

Za przykładem Anglji, poszła w r. 1903 także Rosja i rozpoczęła szereg prób ze statkami podwodnemi różnych systemów, których przeważną część zbudowano w Niemczech. Obecnie posiada Rosja 20 statków, gotowych do użytku, prócz dwóch łodzi zanurzających się do połowy; 9 innych jest na ukończeniu. Łodzie te przebywają nad wodą 15 węzłów na godzinę, pod wodą 12 węzłów. Z innych mocarstw morskich, Japonja i Włochy rozpoczęły budowę łodzi podmorskich w r. 1905. Japonja skorzystała z systemu angielsko-amerykańskiego i ma dzisiaj 11 łodzi podwodnych; Włochy rozporządzają tylko pięcioma i szukają nowego typu, bardziej nowoczesnego.

Niemcy dopiero w roku 1907 weszły w posiadanie statków podwodnych. Przy budowie pierwszej łodzi skorzystali inżynierowie niemieccy z zalet obu konstrukcji, francuskiej i amerykańskiej, i utworzyli specjalny typ o niezbyt wielkich rozmiarach. W następnym roku zbudowały państwowe warsztaty okrętowe w Gdańsku drugi podwodny statek niemiecki, znacznie ulepszony. Rząd niemiecki, uznając jednak w całej pełni doniosłość tej kwestji, rozpoczął już budowę czterech nowych statków, a na rok bieżący żąda na ten cel kredytu 10 miljonów marek. Austrja zdecydowała się dopiero ostatnia na budowę niebezpiecznych statków i zamówiła dwa w warsztatach „Germanja" w Kolonji. Jeden z nich został niedawno spuszczony na wodę, jak wyżej wspomniano. Statek ma pojemność 300 tonn, jest poruszany motorem naftowym systemu Körtinga i przebywa nad wodą 12 mil morskich na godzinę, pod wodą 8,5. Prócz tego w warsztatach okrętowych w Rjece buduje Austrja jeszcze dwa statki podwodne typu „Holland".

ROZMAITOŚCI.

Awantury sufrażystek. Z Londynu donoszą o nowych ekscesach sufrażystek, domagających się usilnie prawa głosowania dla kobiet przy wyborach do parlamentu. Pod wodzą niejakiej pani Parkhurst wtargnął zastęp sufrażystek do pałacu p. Mac Kenna, lorda admiralicji, podczas bankietu, który się właśnie w pałacu odbywał. Około północy wcisnęły się sufrażystki niepostrzeżenie do sali koncertowej, gdzie grała orkiestra; pani Parkhurst stanęła na krześle i zwróciła się do przerażonego gospodarza domu z następującą przemową:

— Panie Mac Kenn, jestem kobietą liberalną, która domaga się prawa głosu. Powiedz mi pan, jako minister, czy mowa tronowa króla nam to prawo zapewni?

Minister wyszedł do drugiego pokoju, prawdopodobnie, by przywołać służbę, by go uwolniła od energicznych niewiast. Wówczas pani Parkhurst piorunującym głosem krzyknęła:

Interwencja służby położyła koniec wymowie energicznej niewiasty. Wraz z towarzyszkami grzecznie odprowadzono ją do westybulu, gdzie już czekała policja.

Również dopuszczały się sufrażystki ekscesów podczas przemówienia sekretarza stanu, Birrella, w Gaity-hotel. Cały tłum niewiast otoczył mówcę z okrzykami: „Prawa głosu dla kobiet!". Gdy wkroczyła policja, okazało się, że kilka sufrażystek przymocowało się łańcuchami, zamykanemi na kłódki do kolumn i filarów sali. Zanim je zdołano odwiązać, urządziły piekielną wrzawę. Inna gromada podążyła znów przed pałac prezydenta ministrów, Asquitha, z głośną demonstracją. Dwadzieścia sufrażystek aresztowano, skazując je na grzywny od 2 do 5 funtów szterlingów, lub karę aresztu od dwóch tygodni do jednego miesiąca. Większość skazanych wybrała karę grzywien, którą zresztą pokrywa się z „funduszu partyjnego".

Ceny targowe w Wilnie.

(Notowania zarządu miejskiego).

Żyto za pud 1.05 -1.10 rb., jęczmień 86—90 kop., owies 80—81 kop., groch 1.05—1.15 rb., kartofle ośmina 90—1.00 rb., bób 1.20—1.30 rb., siano pud 30—45 kop., koniczyna pud 50—65 kop., brukiew kopa 60 do 1.20 kop., buraki za pud 45—60 kop., kapusty główka 4—8 kop., marchew za pud 1.00 rb., rzodkiew kopa 30—95 kop., chrzan funt 10 13 kop., cebula pud 80—1.40 kop., pietruszka pud 3.10 rb., fasola pud 1.10—1.20 kop., maku kwarta 8 kop., jabłka pud 40—1.80 rb., żórawiny garniec 20—25 kop., grzyby suszone funt 35—50 kop., szynka funt 15—16 kop., słonina funt 18—21 kop., boczek funt 16--17 kop., jaja kopa 1.80—2.10 rb., kury sztuka 70—1 30 rb., kaczki sztuka 80—90 kop., zające sztuka 80—90 rb., prosięta sztuka 70—1.30 rb., cielęcina pud 2.40—3.20 rb., baranina pud 5.00—5.40 rb., wieprzowina pud 5.20—6.20 rb., mleko kwarta 6—8 kop., śmietana kwarta 25—35 kop., twaróg funt 6 do 7 kop., masło solone funt 38—39 kop.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 12 lutego 1909 r.

Nastrój Giełdy.

z wartościami dywidendowemi	słaby
„ papierami lokacyjnemi	„
„ premjówkami	trwały
Londyn 3 mies. —.— czeki	95.15
Berlin 3 mies. —.— czeki	46.38
Paryż 3 mies. —.— czeki	37.72
4% Renta państwowa	76.½
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	97.—
4½% „ zewnętrzna 1905 r.	97.¾
5% „ zewnętrzna 1906 r.	96.¾
5% Premjówka I em. 1864 r.	348.½
5% „ II „ 1866 r.	277.—
5% „ III „ (szlachecka)	239.—
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	79.¾
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z.	77.½
4½% „ „ Moskiewsk.	77.¼
4½% „ „ Charkow.	75.¼

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 12 lutego.

Ciśnienie barometryczne w mm.	761,8
Temperatura powietrza według C.:	
a) średnia temperatura	— 8,1
b) maximum	— 5,0
c) minimum	— 12,8
Chmurność wedł. 10 st. syst.	6
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	1,7
b) stosunkowa	72%
c) wedł. hygrom.	69%
Kierunek i siła wiatru w m/sc:	
a) o 7-ej z rana	NE 1,4
b) o 1-ej w poł.	NNE 2,4
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	
Ilość opadów w mm.	0

Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień słoneczny i mały mróz.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
EDMUND NOWICKI.

Na sezon wiosenny i letni otrzymaliśmy w wielkim wyborze **Ostatnie nowości** MATERJAŁÓW Jedwabnych, Wełnianych i Bawełnianych **Magazyn Kurlandzki** Wilno, ul. Wielka № 74. 125a

Bracia **Jabłkowscy** Warszawa Bracka 23
polecają
Wełny—Jedwabie—Bawełny
Własne pracownie: SUKIEN, KOSTJUMÓW I BLUZEK, BIELIZNY DAMSKIEJ I MĘSKIEJ, KOŁDER NA WACIE.
Całe wyprawy po Rb. 100-150-250-500 i wyżej.
Wysyłka prób, katalogów, zleceń ponad rb. 12 *bezpłatna.*
16a

Na Astmę atomizer „VIXOL"
Każdy chory może otrzymać atomizer **Vixol** na 3 tygodniową bezpłatną próbę. **Vixol, Limited. Merton Abbey, London, S. W**
Wyłączne zastępstwo Apteka **A. Kozłowskiego i S-ki** ul. Boduena № 1, w Warszawie.
24—6—70a

Ogłoszenia do gazet **rosyjskich, polskich, niemieck. i izraelickich** na przystępnych warunkach przyjmuje Biuro Ogłoszeń **Ch. GRAC I SYN** Wilno, ul. Wielka № 60 Telefonu 672
Przedstawiciel dla m. **Mińska J. Ch. Szkłowski,** Zacharzewska ul. 89, telefon 94

Francuzki popularny środek przeciw **CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI**
Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.
Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.
834a

Żądajcie i przekonajcie się o wysokich zaletach nowego gatunku papierosów „BUKIET"
Cena 10 szt. 3 kop. **fabryki domu handlowego Szyszman i Duruncza.**
20—2—116a
ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE.

DUŻO PIENIĘDZY zaoszczędzi każdy, kto zażąda **DARMO** nasz bogato ilustrowany cennik detaliczny towarów manufakt., sukiennych, jedwabn. i in.; konfekcji damsk., męsk. i dziecinnej i t. p. niezbędny w każdem gospodarstwie, jako pożyteczny podręcznik przy uskutecznianiu zakupów. 5—1—126a
Z żądaniami prosimy się zwracać do DOMU HANDLOWEGO **Z. Polak i S-ka w Łodzi.**

SEPARATORY **Alfa-Lawal** sprzedaje **Skład Towarz. Rolniczego** w WILNIE.

O wartości tych maszyn świadczy: Największe rozpowszechnienie. Sprzedano dotychczas **800,000 sztuk.** Największa ilość najwyższych odznaczeń. Przeszło **800** pierwsz. **nagród**. W jednym tylko 1908 roku **Alfa-Lawal** otrzymały **34** najwyższych nagród. **Części zapasowe na składzie w Wilnie.** 10—5 80a

SKŁAD APTECZNY **I. M. PRUŻANA** Prospekt Świętojerski. Telef. 837. 2—1—127a
Otrzymał świeży transport **oliwy Nicejskiej, oleju słonecznikowego i oliwy gorczycznej.**

Nagrodzony na wystawie w Elisawetgradzie w r. 1908, pozwolony przez Urząd Lekarski za № 124
KTO! dodaje do nafty proszek **„ELEKTROTIL",** ten otrzymuje 35% oszczędności w nafcie, białe światło podobne do elektrycznego, bez kopciu i swędu. — Pudełko, wystarczające na 4 miesiące, 40 kop. Sprzedaż w lepszych aptekach i składach aptecznych. — Główny skład u T-wa I. B. SE-50 37 GALL, w Wilnie, za zaliczeniem wysyła się nie mniej 3-ch pudełek. 1431a

NA POST Doskonale oczyszczone— masło roślinne **KOKOWAR**
Akc. T-wa Olejarni daw. KIELERA, w Libawie.
Do gotowania, pieczenia i smarzenia. 55% oszczędności.
KOKOWAR odznacza się przyjemnym smakiem i łatwo się trawi.
Sprzedaż w sklepach kolonjalnych i gastronomicznych. 10—5—98a
Przedstawiciel **Ch. J. KAPŁAN** Wilno — Kijowska ul. d. № 4.

Budowa **Kominów fabrycznych**

bez rusztowania: okrągłych i wielokątnych z fasonowej i zwykłej cegły.
—o—
Reparacja (Podwyższanie, Prostowanie, Fugowanie, Wiązanie)
—o—
SPECJALNOŚĆ od lat 15-u.
Biura Technicznego **JAN KEMPNER,** Inżynier, WARSZAWA, ul. Jerozolimska 31.
Pierwszorzędne referencje w Królestwie i Cesarstwie.
6—2—109a

TARTAKI I BECZKARNIE **HOFMANOWSKIE**
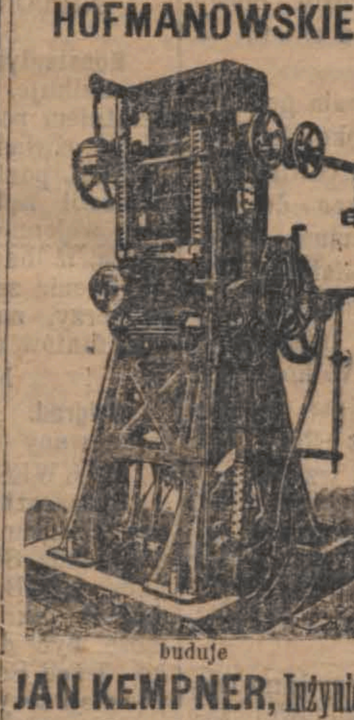
buduje **JAN KEMPNER, Inżynier** Biuro Techniczne **Warszawa, Jerozolimska 31**

„NOWA GAZETA"
Jedyny w Królestwie Polskiem wielki organ postępowy i demokratyczny poświęcony polityce, sprawom społecznym, ekonomicznym, oraz literaturze i sztuce.
Wychodzi dwa razy dziennie z licznymi dodatkami. „Nowa Gazeta", prócz zasadniczej treści, obejmuje następujące dodatki:
dodatek codzienny p. n.
I. **„Gazeta Handlowa"** poświęcony sprawom handlowo—ekonomicznym;
Dwa tygodniowe dodatki: literacko-artystyczny p. n.
II. **„Literatura i Sztuka"** i popularno-naukowy p. n.
III. **„Nauka i Życie".**
tygodniowy
IV. **Dodatek powieściowy** układu książkowego, zawierający wybór najlepszych powieści, oraz artykuły i korespondencye prowincyonalne, stale zamieszczane w dodatku p. n.
V. **„Echa Prowincyonalne".**
Całość składa się na pismo, które tak treścią, jako też objętością przewyższa wszystkie inne pisma, wychodzące w Warszawie.
„Nowa Gazeta" pomieszcza w różnych działach 3 powieści.
„Nowa Gazeta" jest w zakresie spraw politycznych i społecznych organem najaktualniejszym. W zakresie literatury, sztuki i nauki jest jedynem pismem codziennem, w pełni uwzględniającem wszystkie prądy w tych dziedzinach.
„Nowa Gazeta" ofiaruje swym prenumeratorom jako premium za drobną dopłatą „*Wielki Atlas Królestwa Polskiego*".
Redaktor naczelny **St. A. Kempner**
Redaktor literacki **J. Lorentowicz.**
Prenumerata wynosi:
miejscowa: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4.50, kwartalnie rb. 2.25 miesięcznie kop. 75, z nadto 10 kop. miesięcznie za odnoszenie; **na prowincyi:** rocznie rb. 11, półrocznie rb. 5.50, kwartalnie rb. 2.75 miesięcznie kop. 95; (w Łodzi z odnoszeniem do domów miesięcznie rb. 1); za granicą za markami miesięcznie rb. 1.60.
Główna Administracya i Kantor
Warszawa— ul. Szpitalna № 10.
Telefonu Nr. 82.75. — Nadto filie.

Zakład dzieci sierot: **„Powściągliwość i Praca"**
Przyjmują się obstalunki w zakresie: ślusarskim, stolarskim, szewckim i koszykarskim, jak również szycie bielizny i ubrań damskich. — Pracownie są prowadzone przez fachowców. Roboty są wykonywane pięknie, sumiennie i po cenach umiarkowanych.
ADRESY: **Duży Nikodemski № 24. Towarowa № 21.**
1220a

Ogłoszenia drobne.

Do wynajęcia zaraz mieszkanie, składające się z czterech suchych i ciepłych pokojów. Zawalna 2 m. 3. 3—1- 2169

Do wynajęcia pokój umeblowany dla inteligentnej osoby. Zawalna 6 m. 4. 3—1—2170

Folwark sprzedaje się, 70 dziesięcin ziemi, 20 wiorst od Wilna (19 wiorst szosą), w ładnej miejscowości, nad rzeczką, bardzo przydatny do zaprowadzenia dużego ogrodu. Dowiedzieć się: Zwierzyniec, Miła № 3 m. 2, od 6 wieczorem. 2172

Kupię używaną instalację do wyrobu drenów cementowych. Poczta Duniłowicze, gub. Wileńska, d. Terez dwór, właścicielowi. 20 1—53a

Leśniczy, chlubne świadectwa, obeznany ze wszelkiemi gałęźmi leśnictwa, chowem bażantów, dobry myśliwy, hodowca. Praktykował za granicą. Kawaler, lat 40, poszukuje posady od kwietnia lub lipca 1909 r. Adres: Feliks Nowak, leśniczy w Szczekocinach kielec. gub. 3—1—2171

Lokomobile 12—konne, z młocarnią Claytona, używane, — tanio do sprzedania. Wiadomość: T. Kujawski i M. Milewski, Lublin. 41a

Młoda niemka poszukuje lekcji. Mińsk Litewski, oddział „Kurjera Litewskiego". 6—4—50a

Oficer udziela lekcji konnej jazdy, ogrzewany maneż, trenuje konie na wyścigi, biegi dystansowe. Adres: Administracja „Kurjera". 2—2—2163

Osoba z inteligentnej rodziny, lat 34, poszukuje posady ekonoma, lub też kasjera, leśniczego, magazyniera, mleczarza. Posiada chlubne świadectwa i rekomendacje osób poważnych. Adres: Mińsk, 2 Szpitalny zaułek 21, Strzałkowski. 3—3—2153

Potrzebny do fabryki inteligentny, uczciwy i energiczny człowiek, wieku średniego; lepiej z kaucją. — Szczegółowe oferty piśmiennie: Wilno, Ś-to Jerski prospekt 7 m. 6, dla P. D. 2—1—54a

Poszukuję zajęcia przy niewielkiem gospodarstwie, z szyciem. Wielka 20—24, Kalinowska. 2178

Poszukuję posady do zarządu domem, mam poważne rekomendacje. — Adres: Nowy-Świat, Astrachańska № 9 m. 5, Boczkowskiej. Jestem w domu od 2 do 4. 00g

Potrzebne zaraz na pierwszy numer hypoteki 12,000 rubli. Zgłaszać się do biura rejenta Ilјaszenki do p. A. Mikszłowicza. 8—3—2157

„Renometr" Częstochowa, III Aleja № 69-ty, na warunkach najdogodniejszych przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich, nieruchomości miejskich, oraz zakładów przemysłowych. 25a

Wille do wynajęcia hrabiego Tyszkiewicza, kompletnie umeblowane od 2 do 10 pokoi. Bliższych szczegółów udziela kantor Adama Bozyczko telef. № 791. Landwarów. 2146

Wyroby srebrne i platerowe, w dużym wyborze. — Emaljowanie, grawerowanie, złocenie i srebrzenie, wykonywa solidnie Fabryka P. Łątkowskiego. — Warszawa, Nowy-Świat 43, telefon 188-54. 52-4-32a

Druk Edmunda Nowickiego w Wilnie.